Na str. 3: Samorządy a fundusz bezrobocia

NR. 265 (5058) cz. WARSZAWA, PIĄTEK 5 SIERPNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Gdzie wódz?

Główna, a może jedyna, siła przyciągająca faszyzmu tkwi w osobie jego wodza. Źródła powodzenia faszyzmu leżą głębiej: w układzie sił społecznych i w warunkach gospodarczych, ale siła werbunkowa i propagandowa uzmysławia się w osobie wodza. Czem byłby — i czy byłby wogóle — faszyzm włoski bez **Mussoliniego**, a faszyzm niemiecki bez **Hitlera**?

Faszyzm jest ruchem przejściowym i schyłkowym. Gwałt i bestjalstwo stosowane wobec przeciwników, mają upozorować młodość i świeżość, a wyrażają w istocie tylko wściekłość i bezsilę bankrutującego kapitalizmu. Dlatego osoba wodza, któryby wzbudzał uwielbienie wśród zwolenników, a strach wśród przeciwników, posiada dla faszyzmu o wiele większe znaczenie, niż w jakiejkolwiek innej partji, jest dla niego poprostu kwestją bytu. Im większe ubóstwo idei, tem większe wywyższanie jednostki. I wódz faszyzmu musi być wodzem, musi kierować ruchem, musi być czynny i czujny, musi być w nieustannym kontakcie z masą, by podtrzymywać w niej wiarę w siebie i w ruch faszystowski. Niech się tylko zachwieje ta wiara, niech najlżejsze powstaną wątpliwości co do „genjuszu", wszechwładzy i wszechpotęgi wodza, a gmach faszyzmu zarysuje się, a następnie rozwali się.

A gdy spojrzymy na Włochy i Niemcy, na kraje o najstarszym i najmłodszym faszyźmie, to przekonamy się, że **Mussolini** i **Hitler** istotnie kierują ruchem, są jego duszą. **Mussolini** właśnie w tych dniach „przetasował" swój gabinet i „wziął" sobie minist. spraw zagr. i minist. korporacji (przedtem był „tylko" premjerem i min. spraw wewnętrznych, ale przed paru laty miał w swem ręku aż 8 tek); o ruchliwości **Hitlera**, walczącego dopiero o władzę, nie trzeba się rozwodzić.

**

„Sanacja" jest bez wodza. Marsz. **Piłsudski** przewodził jej po raz ostatni, jako czołowy kandydat 1-ki w wyborach roku 1930. Od tego czasu usunął się, zaniechał wystąpień publicznych. Zajmuje się sprawami państwowemi, ale nie zajmuje się „sanacją". Ponieważ „sanacja" utożsamia siebie z narodem, możnaby mniemać, że **Piłsudski** znaną swą opinję o narodzie przeniósł na „sanację".

Nie wiemy, czy „sanacja" bardzo się martwi z powodu milczenia **Piłsudskiego**. Sądzimy, że nie. „Sanacji" chodzi o rządy, a póki je ma, wszystko inne jest jej obojętne.

Ale rządy nie mogą wisieć w powietrzu, nie mogą opierać się wyłącznie na aparacie administracyjnym i wojskowym. Muszą mieć za sobą choć część opinji społeczeństwa. A cóż łączyło dotąd część opinji z „sanacją", jeśli nie osoba **Piłsudskiego?** Bez tego łącznika „sanacja" jest pustką. **Piłsudskiego** mógłby — i powinienby! — zastąpić program. Ale jeżeli **Piłsudski** usunął się od „sanacji", to program — nigdy u niej nie gościł. Program jest dobry dla „partyjników", ale nie dla „sanacji".

Bez wodza i bez programu.

Jutro przypada rocznica wyruszenia Kadrówki. Będziemy znowu czytali, jak to „oni" byli z „nim", a „on" z „nimi". Będą znowu zapewnienia, że „oni" zawsze są gotowi iść za „nim" i na „jego" zew.

Ale „jego" nie będzie. „On" nie odezwie się.

Mało nas obchodzi, dlaczego **Piłsudski** nie bierze czynnego udziału w życiu swego stronnictwa i społeczeństwa. Stwierdzamy tylko fakt. Ale fakt ten dowodzi, że „sanacja" jest gałęzią więdnącą, która musi uschnąć.

(jmb.).

Co się dzieje na Górnym Śląsku

Czy likwidacja Zarządu hut Królewskiej i Laury?

W hucie Bismarcka w Wielkich Hajdukach odbyło się w środę zebranie prokurentów handlowych, którzy pracują w przedsiębiorstwach, należących do t. zw. wspólnoty interesów. Jak wiadomo, do wspólnoty interesów należą Zjednoczone Huty Królewska i Laura, oraz ich kopalnie, wreszcie Katowicka Spółka Akcyjna, posiadająca również kilka hut i kopalń.

Przedmiotem tej konferencji była likwidacja zarządu centralnego Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Agendy tego zarządu mają być przeniesione do Huty Bismarcka.

W ten sposób Zjednoczone Huty Królewska i Laury dostają się pod zupełny wpływ handlowy generalnego dyrektora huty Bismarcka — **Scherifa**, który oddawna dążył do zamknięcia tych hut.

Plan likwidacji zarządu centralnego tych zjednoczonych hut wywołał ogromne zaniepokojenie wśród urzędników i robotników, zajętych w tych przedsiębiorstwach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dyr. **Scherif** w przyszłości dążyć będzie do tego, ażeby zlikwidować zupełnie huty Królewską i Laurę, względnie do bardzo znacznego ograniczenia produkcji tych hut.

Protest robotników i urzędników

W związku z tem obie rady zakładowe (urzędnicza i robotnicza) Zjedn. Hut Królewskiej i Laura odbyły również wspólną konferencję, na której reprezentowani byli delegaci wszystkich hut i kopalń Zjedn. Hut Król. i Laura. Na konferencji tej omawiano niebezpieczeństwo, grożące pracownikom fizycznym i umysłowym w związku ze zlikwidowaniem zarządu centralnego. W dyskusji stwierdzono m. in., że polityka dyrektorów **Scherifa** i **Tomali** już oddawna idzie w tym kierunku, aby Zjedn. Hutom Król. i Laura dawać mniej rentowne zamówienia i w ten sposób wykazać, że bilans Zjedn. Hut jest pasywny, a zarazem urzeczywistnić dawno przygotowany plan całkowitego podporządkowania Zjedn. Hut t. zw. „Wspólnocie Interesów", co — zdaniem pracowników — pociągnęłoby za sobą zamknięcie szeregu hut i kopalń.

Przedstawiciele rad zakładowych podnosili w dyskusji, że Zjedn. Huty Król. i Laura np. musiały w ostatnim roku wpłacić na utrzymanie zarządu „Wspólnoty Interesów" 720,000 zł. Oprócz tego z bilansu za r. 1930 miano odprowadzić do „Kat. Sp. Akc." 2,7 milj. zł. rzekomo na uregulowanie opłaty fuzyjnej. Stwierdzono wreszcie, że w bież. roku tytułem tej samej opłaty „Zjedn. Huty" wpłacono podobno 1,2 milj. zł.

M. in. poruszono również w dyskusji, w jaki sposób **Flick** wszedł w posiadanie akcji Weinmanna. Zjedn. Huty wykupiły mianowicie akcje Kat. Sp. Akc. (huty Bismarcka) za ok. 5 miljonów dolarów, a Kat. Sp. Akc. wykupywała akcje Zjedn. Hut Król. i Laura.

Członkowie obu rad założyli protest przeciw tym konszachtom za kulisami przemysłu.

Nowe krwawe zajścia w Niemczech

Ubiegła noc w **Monachjum** miała przebieg nadzwyczaj burzliwy. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali szeregu zamachów na wielkie sklepy, wrzucając do wnętrza bomby, które jednak nie wybuchły. Podpalono pozatem urządzenia na stadjonie im. Dantego oraz schronisko młodzieży socjal-demokratycznej, gdzie również eksplodowało kilka podłożonych bomb. Straż ogniowa z trudem zdołała opanować pożary.

W szeregu dzielnic w Monachjum doszło równocześnie do krwawych starć pomiędzy robotnikami i hitlerowcami. Pogotowie policyjne musiało wielokrotnie powracać na jedne i te same miejsca. Kilku uczestników bójek odniosło cięższe i lżejsze rany.

Pod **Naumburgiem** wykryto skład materjałów wybuchowych, należących do komunistów (oczywiście, że policja nie szuka broni u hitlerowców). W Sośnicy pod Zabrzem z przejeżdżającego motocyklu oddano kilka strzałów do posterunku policyjnego, raniąc ciężko jednego z policjantów. W miejscowości nadreńskiej Mayen wywiązała się wczoraj wieczorem ostra walka pomiędzy stahlhelmowcami i robotnikami, w wyniku której jeden stahlhelmowiec został śmiertelnie ranny. Policja interwenjowała, aresztując 10 robotników.

W **Suhl** aresztowano dwuch handlarzy bronią, którzy nielegalnie dostawili większą ilość broni palnej do Saksonji. Chodziło tu ma o dostawę około 500 rewolwerów i 25 tys. naboi, przeznaczonych podobno dla Reichsbannerru. Policja oczywiście broń skonfiskowała. Nie słyszeliśmy jednak dotychczas, aby policja również zainteresowała się składami broni bandytów hitlerowskich, którzy są przecież głównymi sprawcami ostatnich krwawych zajść.

INTERWENCJA REICHSBANNERU U GAYLA.

Przewodniczący związku Reichsbanneru poseł Hoeltermann wraz z wiceprzewodniczącym posłem Lennerem złożyli ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy Gaylowi obszerny memorjał, stwierdzający, iż od chwili zniesienia zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych **15 Rechsbannerowców zostało zabitych, a 104 odniosło ciężkie rany.** Przywódcy Reichsbanneru domagali się wydania jaknajostrzejszych zarządzeń przeciwko wzrastającemu z dnia na dzień terorowi w stosunku do organizacyj republikańskich.

PRZECIWKO ZBRODNIOM HITLEROWSKIM.

Cała prasa zajmuje się powtarzającemi się wciąż aktami teroru, wywołanemi przez hitlerowców.

Dzienniki, sympatyzujące z ruchem hitlerowskim, usilują wykazać, że hitlerowcy, jako stronnictwo, nie mogą ponosić odpowiedzialności za akcję terorystyczną.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" podkreśla konieczność położenia kresu tym wykroczeniom i ukarania winnych.

Zatarg Boliwji z Paragwajem

APEL DO BOLIWJI I PARAGWAJU.

Wczoraj podpisali w departamencie stanu w Waszyngtonie przedstawiciele 19 narodów amerykańskich apel do Boliwji i Paragwaju, wzywający te kraje do zaprzestania wrogiej akcji.

POD SĄD.

Wedle doniesień z Genewy rząd paragwajski zawiadomił Ligę Narodów, iż jest skłonny przekazać sprawę konfliktu paragwajsko - boliwijskiego sądowi arbitrażowemu.

BOLIWJA ZGADZA SIĘ.

Rząd boliwijski w odpowiedzi na apel Ligi Narodów zaznaczył, że Boliwja nie odmawia zastosowania metod pokojowych w rozwiązaniu konfliktu z Paragwajem.

ODRZUCONE POŚREDNICTWO W SPRAWIE BOLIWJA—PARAGWAJ

Według doniesień z **La Plaz** pośrednictwo republik południowo - amerykańskich, w konflikcie pomiędzy **Paragwajem a Boliwją**, zostało odrzucone. Jednym z warunków akcji medjacyjnej było, aby obie strony **wycofały się na stanowiska**, które zajmowały przed rozpoczęciem operacji wojskowych.

W nocie, wystosowanej przez republiki południowo - amerykańskie do rządów Boliwji i Paragwaju, jest powiedziane, że kraje te nie uznają żadnej zmiany stanu rzeczy na terytorjum Gran Chaco, przeprowadzonej siłą. Nota była wysłana naskutek inicjatywy amerykańskiego sekretarza stanu, Stimsona.

Senat Irlandzki przeciwko wojnie celnej

Senat przyjął wniosek, złożony przez leadera farmerów, **Counihana**, domagający się natychmiastowego podjęcia rokowań z Anglją w sprawie opłat granicowych.

W czasie dyskusji minister poczt, **Connolly**, oświadczył m. in.: **celem dążeń de Valery jest republika irlandzka, obejmująca północną Irlandję. Partja nasza dążyć będzie do pełnej realizacji tej idei.**

Obietnice ministrów a zarządzenia kapitalistów

Robotnicy Zawiercia na bruk!

(kor. własna)

Panowie: **Minister Pracy Hubicki, Wiceminister Pracy Rożnowski i Główny Inspektor Pracy Klott**, przed dwoma tygodniami solennie zapewniali delegację robotników, która, wraz z tow. pos. **Bieniem** interwenjowała w sprawach robotniczych, że w najbliższym czasie Tow. Akc. **„Zawiercie" przyjmie do pracy jeszcze ponad 1500 robotników** i uruchomi pracę na więcej dni w tygodniu. Zaznaczamy, że przy pomocy Rządu Tow. „Zawiercie" otrzymało i otrzymuje kredyty.

Radosną tę wiadomość dla robotników podaliśmy w **„Robotniku"**. Za nami wiadomość ukazała się w całej prasie.

Lecz radość **była krótka,** gdyż obecnie przychodzi wiadomość druga, lecz niestety prawdziwa, że Tow. Akc. **„Zawiercie" nietylko dotąd nie przyjęło ani jednego nowego robotnika, ale wymówiło pracę wszystkim pracownikom umysłowym, a w najbliższych dniach zwalnia wszystkich dotąd zatrudnionych przez 2 dni w tygodniu robotników i fabrykę zamyka na dłuższy czas zupełnie.**

Ta tragiczna dla robotników Zawiercia wiadomość wywołała ogromnie przygnębiające wrażenie w mieście.

Zapytujemy tą drogą co jest prawdą: **czy oficjalne zapewnienia przedstawicieli Rządu o uruchomieniu fabryki i zamiarze zatrudnienia w niej 3,000 robotników, czy też zarządzenia kapitalistów,** którzy drwią z nędzy robotniczej i całkowicie zamykają fabrykę?

Oset.

Zapytanie

W katowickiej **„Gazecie Robotniczej"** znajdujemy następujące pytanie:

Niniejszem proszę panów ministrów obecnego rządu aby mi wytłómaczyli, jak może wyżyć za 25 złotych miesięcznie i 20 funtów mąki dorosły mężczyzna i kobieta z dwojgiem dzieci. Jestem bezrobotny, mam żonę i dwoje nieletnich dzieci i otrzymuję tylko 25 zł. wsparcia miesięcznie i 20 funtów mąki.

Panom ministrom będę wdzięczny, jeżeli odpowiedzą na moje pytanie. Zaznaczam, że te 25 złotych muszę odprawować i to 5 pełnych dniówek.

Niewątpliwie i wielu innych jeszcze bezrobotnych znajduje się w takim położeniu jak ja i dlatego odpowiedź Rządu jest bardzo na czasie.

Ludwik Szlachta, Załęże.

Von Rintelen opuszcza Warszawę

„Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że niemiecki charge d'affaires w Warszawie, von Rintelen, opuszcza swe dotychczasowe stanowisko, aby objąć w urzędzie spraw zagranicznych kierownictwo wydziału francuskiego. Następcą Rintelena będzie radca **Schliep**, który dłuższy czas czynny był w Moskwie i nagół zajmuje się polityką wschodnią.

Wybory w Turyngji

W wyborach do Landtagu turyngijskiego znaczne zwycięstwo odnieśli hitlerowcy, uzyskując 26 mandatów wobec 6 miejsc w poprzednim sejmie. Bardzo nieznaczne straty ponieśli socjal-demokraci, landbund i partja ludowa. Komuniści natomiast podnieśli swój stan posiadania z 6 na 10. Obecny landtag liczy 61 posłów (poprzednio 43), przyczem żadne ze stronnictw nie zyskało absolutnej większości.

MAŁY FELJETON

WOTAN, PERKUNAS I MY

Nareszcie mamy do zanotowania coś zupełnie oryginalnego: nawrót do pogaństwa w jego pierwotnej, klasycznej, nieskażonej formie.

Pierwszy na koncept ten wpadł jeden z najgłupszych generałów, jeden z wodzów niemieckich podczas wojny światowej, Ludendorf, który zapewne dlatego wraca do starogermańskiego Wotana, ponieważ ma uzasadniony żal do Boga, iż nie pobłogosławił niemieckiemu orężowi i że Niemcy musieli podpisać Traktat Wersalski. Powiedział tedy sobie Ludendorf: jak Bóg Kubie, tak Kuba Bogu — i zerwał z Herrgottem stosunki.

Takiemu nacjonaliście, jak Ludendorf, nie może Bóg odpowiadać. Jest on zanadto międzynarodowy, a przywilej międzynarodowości Ludendorf przyznaje wyłącznie kapitałowi, nigdy zaś Bogu, który niewiadomo na czyją stronę przechyli się. Tak właśnie zdarzyło się podczas wojny, że Bóg, pomimo, iż niemieccy nacjonaliści stale kokietowali go zapewnieniem, że „wir Deutschen fürchten nichts nur Gott" (my, Niemcy nie boimy się niczego tylko Boga) — pomimo to Bóg poszedł z koalicją i ona zwyciężyła.

Germański, prawdziwie germański, Wotan nigdyby Niemcom takiego kawału nie wyrządził. Chyba, żeby go koalicja przekupiła.

Nie wiemy, jakie stanowisko wyznaczył sobie Ludendorf przy boku Wotana: adjutanta, czy szefa sztabu, czy dowódcy pierwszego pułku wotanowych szwoleżerów; można jednak mieć pewność, że o sobie nie zapomniał, bo przecież ostatecznie pogaństwo może okazać się wcale nie gorszym interesem od innych przedsiębiorstw wyznaniowych, a dobry Pan może w swej niewyczerpanej wspaniałomyślności i temu interesowi użyczyć błogosławieństwa, zapewniającego mu powodzenie i wysokie dywidendy.

Przykład Ludendorfa już znalazł naśladowców na Litwie. Niejaki pan Sidlauskas również zrywa z Panem Bogiem, do którego ma prawdopodobnie żal o Wilno, i na czele 5,000 Litwinów wraca na łono Perkunasa. O sobie oczywiście także nie zapomniał, mianując się najwyższym arcykapłanem czyli Krewe-Krewejtą (a to ci krewa!). Pensja w litach, obieg w kraju mających, zostanie ustalona przez specjalną encyklikę, którą Krewe-Krewejta nieomieszka wydać.

Jak dotychczas inne przedsiębiorstwa wyznaniowe zachowują się neutralnie. Spodziewać się jednak należy, że wkrótce uderzą na trwogę i czynnie wystąpią przeciwko „nieuczciwej konkurencji".

Do Polski te najbardziej modernistyczne prądy pogańskie jeszcze nie dotarły. Z Panem Bogiem żyjemy w dobrej komitywie i nie mamy powodu skarżyć się na niego. Wojny nie przegraliśmy, Wilno w garści mocno trzymamy, a wogóle byczo jest. Nie jest zupełnie bez tego, żeby u nas nie uprawiano trochę bałwochwalstwa, ale czy dlatego trzeba zaraz wykopywać stare, z przed tysiąca lat bałwany?

ULTIMUS.

Na froncie walki o pracę

NOWY ZATARG W „SCHLOESSEROWSKIEJ MANUFAKTURZE".

Jak donosiliśmy, w ub. poniedziałek wobec wypłacenia przez zarząd firmy „Schloeserowska manufaktura" w Ozorkowie części zaległych zarobków — jedna zmiana robotników ogłosiła gotowość przystąpienia do pracy, druga zaś miała podjąć pracę następnego dnia rano. Tymczasem, jak informuje inspektor pracy, strajkujący robotnicy nie rozpoczęli pracy, występując ponadto z szeregiem nowych postulatów.

Strajkujący żądają wypłaty zarobków punktualnie w czwartki każdego tygodnia i wypłacenia tygodniówki w całości, pozatem domagają się ingerencji na rzecz aresztowanych robotników i delegatów fabrycznych.

Zarząd „Schloeserowskiej manufaktury" przyjął pierwsze dwa warunki, natomiast odmówił ingerencji w sprawie zwolnienia aresztowanych robotników, uważając, że nie należy to do ich kompetencji.

PRZEMYSŁ METALOWY WYPOWIADA TABELĘ POBORÓW URZĘDNICZYCH.

Związek Pracowników Umysłowych Z. Z. P. otrzymał od Związku Pracodawców przetwórczego przemysłu metalowego pismo, w którem przemysłowcy wypowiadają tabelę poborów z dnia 1 kwietnia r. b. na dzień 30 września b. r.

JOWISZ JESZCZE NIE PRACUJE.

Według zapowiedzi, z dniem 1 sierpnia b. r. miała być ponownie uruchomiona kopalnia „Jowisz" w Wojkowicach Kom., która stoi już od trzech miesięcy.

Uruchomienie jednak uzależnione było od zwiększenia się zamówień na węgiel. Wobec tego, że po chwilowej poprawie, kopalnie tow. „Saturn" znowu pracują tylko po 4 dni w tygodniu, ponowne puszczenie w ruch kopalni, zostało odroczone. Trzeba dodać, że około 1200 ludzi straciło pracę.

Echa wyborów niemieckich

W artykule naszym, omawiającym wynik wyborów niemieckich, napisaliśmy, że część głosów, które stracili socjaliści, poszła do komunistów, część zaś do hitlerowców.

Otóż na podstawie dokładnych obliczeń wyniku wyborów okazuje się, że głosy socjalistyczne mogły iść wyłącznie do komunistów. Jest to objaw o tyle pocieszający, że hitleryzm — jak okazuje się — nie oderwał głosów partjom robotniczym. Socjalistyczna i komunistyczna frakcje **razem** są w nowym parlamencie silniejsze, niż w poprzednim.

***

Nowy parlament będzie liczył tylko 6 frakcji, a jeżeli uwzględnić, że Bawarska Partja Ludowa prawie w niczem nie różni się od Centrum, to frakcji będzie tylko 5.

Daje to miarę koncentracji stronnictw politycznych w Niemczech. Jeśli pozostawić na boku Centrum i Baw. Partję Ludową, jako stronnictwa katolickie, to prawie wszystkie elementy burżuazyjne koncentrują się w partji nacjonalistycznej **Hugenberga i u Hitlera,** przyczem Hugenberg traci również stale na rzecz Hitlera, który w ten sposób staje się jedynym wyrazicielem interesów klasowych burżuazji niemieckiej.

***

Jak rozwiną się dalsze wypadki w Niemczech na terenie parlamentarnym — trudno przewidzieć.

Wedle jednych źródeł **Papen** miał oświadczyć, że go mało obchodzi układ sił w parlamencie, że rząd jego stanie przed parlamentem z programem i że on, Papen, spodziewa się, iż Centrum go poprze.

Wedle innych źródeł Papen ma zabiegać o poparcie Centrum, by uzyskać stałą większość prawicowo-centrową.

Chodzą dalej pogłoski, że Papen chce pozyskać poparcie Hitlera za tekę ministra spr. wewnętrznych w Prusach, że Hitler natomiast domaga się tek premjera i min. spr. wewnętrznych w — Rzeszy.

Chodzą też słuchy, że partja komunistyczna ma być rozwiązana, posłowie komunistyczni straciliby wtedy mandaty i tą drogą prawica miałaby większość bez Centrum.

Wreszcie korespondent berliński londyńskiego „Daily Herald" donosi, że parlament wogóle może się nie zebrać...

Sowiecka misja handlowa wydalona z Egiptu

Z Kairu donoszą, że egipski minister spraw wewnętrznych polecił handlowemu przedstawicielowi Sowietów **opuścić kraj do dnia 25 b. m.**

Przedstawiciel sowiecki otrzymał swego czasu pozwolenie na pobyt w Egipcie tylko pod warunkiem, że działalność jego ograniczy się do zakupu bawełny egipskiej i że jego szofer, będzie wyznaczony przez egipskie władze bezpieczeństwa. Ponieważ handlowy przedstawiciel sowiecki nie spełnił obu warunków, otrzymał on obecnie rozkaz opuszczenia Egiptu.

Charbin pod wodą

Z Charbina donoszą: wskutek wylewu rzeki Tsungari zatopione zostały przedmieścia **Charbina.**

W okolicy **Cicikaru** wskutek wylewu rzeki **Nonni** woda miejscami dochodzi do linji kolejowej wschodnio - chińskiej. Na południe od **Cicikaru** przestrzeń zalana wynosi 100 klm. Wskutek zalewu kilku stacyj, przerwana jest komunikacja na linji Taonan - Cicikar.

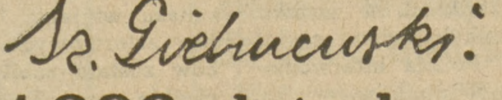
2 i pół roku więzienia za dezercję

Gen. **Uang - Ka - Ug** został wczoraj skazany przez sąd w Nankinie na 2 i pół roku więzienia za opuszczenie swej pozycji podczas bitwy pod Szanghajem.

Greta Garbo kupuje willę Kreugera

Ze Sztokholmu donoszą, że według „Dagens Nyheter" Greta Garbo zamierza zakupić willę Ivara Kreugera w Sztokholmie, która ma być w najbliższych dniach wystawiona na licytację. Greta Garbo pragnie otworzyć w Szwecji własne wielkie atelier filmowe.

OGŁOSZENIE



1.000 złotych

nagrody otrzyma ten, kto udzieli Urzędowi Śledczemu m. st. Warszawy informacji czyj podpis stanowi powyższa odbitka.

Informacje w tej sprawie należy kierować do Urzędu Śledczego m. st. Warszawy, ul. Daniłowiczowska Nr. 3, pokój Nr. 58, osobiście lub telefonicznie pod Nr. 417-11.

Nazwiska informatorów pozostaną w tajemnicy.

w. z. Komendant Policji Państwowej m. st. Warszawy
Naczelnik Urzędu Śledczego
(A. Sitkowski, Podinspektor)

Projekt skrócenia służby wojskowej

W Ministerjum Spraw Wojskowych omawiane są pojekty skrócenia czasu służby wojskowej. Dotyczyłoby to jedynie służby strzelców w piechocie, która byłaby ograniczona do 15 miesięcy. Czas służby w innych formacjach pozostałby bez zmiany.

Źródło tego projektu leży tylko i wyłącznie w koniecznościach oszczędnościowych.

Upadek szkolnictwa

O 1.417 nauczycieli mniej w r. 1930-31

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, w roku szkolnym 1930/31 ubyło ogółem w Polsce 5.024 nauczycieli etatowych i kontraktowych publicznych szkół powszechnych, w tem 2.051 mężczyzn i 2.973 kobiet. Na emeryturę przeniesionych zostało 1.543 osób, zmarło 272, do szkół innego typu przeszło 87, wydalonych zostało 629 osób.

W tym samym okresie czasu przybyło 3.507 nauczycieli szkół powszechnych, w tem 1.779 mężczyzn i 1.728 kobiet. Ogółem zatem ilość nauczycieli w publicznych szkołach powszechnych w Polsce zmniejszyła się w roku szkolnym 1930/31 o 1.417 osób.

Partja bezrobotnych

Przywódca amerykańskich weteranów wojny światowej **Waters** oświadczył, iż przystępuje do formowania **nowej partji politycznej, której członkami będą bezrobotni.**

Waters wystawia swą kandydaturę podczas wyborów na prezydenta pod hasłem oczyszczenia życia politycznego z korupcji partyjnej i zapewnienia pracy dla bezrobotnych.

Drugim politykiem, który zamierza wyzyskać bezrobotnych dla poparcia własnej kandydatury na prezydenta jest **Coxey,** który w swoim czasie urządził marsz bezrobotnych na Waszyngton i jest twórcą partji rolniczo-robotniczej.

Armja weteranów rozwiązana

Z Waszyngtonu donoszą, że armja weteranów postanowiła się dobrowolnie rozwiązać.

10 osób pod samochodem 2 trupy

W pewnej małej miejscowości w pobliżu **Belfort,** wydarzyła się wielka katastrofa komunikacyjna. Kierowca samochodu, który w godzinach wieczornych powracał do miasta, zauważył nagle w mroku 2-ch rowerzystów, którzy jechali nieprawidłową stroną jezdni. Aby uniknąć zderzenia kierowca zahamował wóz — jednak nie mógł przeszkodzić temu, że samochód wpadł na grupę 10-iu osób, siedzących przed swym domem. 2 osoby zostały zabite na miejscu, a 5 odniosło niezwykle ciężkie obrażenia. Stan ich jest groźny.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Egzotyka rodzimej pustyni

PRZYWIĄZANI DO ZIEMI. — IROKEZI W POLSCE. — POD SŁOMIANĄ STRZECHĄ.

Sukmany i wełniaki, te zewnętrzne symbole odrębności wsi, zanikają coraz bardziej. Miejskiego kroju marynarka, kretonowa sukienka, i — o zgrozo! — jedwabne pończoszki, wyparły samodziały, upodobniły mieszkańców wsi do mieszkańców miast. A jednak — wieś wciąż jeszcze jest mniej znana, niż wnętrze niejednej pustyni. Statystyka ludności daje tylko poczucie wielkości gromady ludzkiej, zamieszkującej „wieś spokojną". Tragedji jej życia nie odsłania w najmniejszym stopniu.

64% ludności Polski zamknięte jest w rubryce „ludność rolnicza". Termin ten mówi raczej o miejscu zamieszkania tej ludności, niż o jej społecznym charakterze, dążeniach i troskach. Nawet wyodrębnienie z tej masy robotników rolnych, proletarjuszy, towarzyszy doli i niedoli robotnika miejskiego, stanowiących 11% z górą ogółu ludności polskiej, nie daje bliższego pojęcia o ludności rolniczej.

Istnieje wielka odległość pomiędzy gospodarzem, pracującym na dwudziestu morgowej osadzie, a jego sąsiadem, rozporządzającym dwiema czy trzema morgami ziemi i marną krowiną, żywicielką rodziny.

34% chłopów posiadaczy, to właśnie tacy nędzarze wiejscy, gospodarujący na działkach do 2 ha. Produkcja tych gospodarstw w żadnym razie nie wystarcza do utrzymania właściciela i jego rodziny. Musi on dorabiać we dworze, u bogatszego sąsiada, chwytać, gdzie się da i za byle co, każdą okazję zarobku. Własna „gospodarka" ogranicza tylko pole tych poszukiwań do najbliższej okolicy. Wiąże go skuteczniej, niż dawne przepisy cechowe, czy pańszczyźniane. Chłop karłowaty jest więc właściwie proletarjuszem, uzależnionym od zarobków najmity, tylko bardziej skrępowanym, niż proletarjusz miejski.

W podobnem położeniu znajduje się również i druga kategorja, jednako prawie liczna (30,7% ludności rolniczej) grupa chłopów małorolnych, gospodarujących na 2 do 5 ha. I tutaj, w wyjątkowych tylko wypadkach, produkcja gospodarki może wystarczyć na całkowite, choć skromne utrzymanie, z reguły jednak chłop małorolny musi również szukać zarobku, jako najmita.

Oto więc 64,7% ludności rolniczej, posiadającej ziemię, stanowi właściwie półproletarjat, z zazdrością nieraz patrzący na prawdziwego proletarjusza wiejskiego, fornala, „nie znającego trosk" samodzielnej gospodarki.

Szarą masę chłopską widzimy teraz w trzech grupach: 18% całej ludności stanowią chłopi na gospodarkach karłowatych, 16% całej ludności stanowią chłopi małorolni (od 2 do 5 ha), 18% całej ludności stanowią chłopi średnio zamożni i bogaci, gospodarujący na gospodarstwach o powierzchni 5—20 i więcej ha. Ostatnia grupa stanowi właściwie to, co sobie wyobrażamy zazwyczaj pod nazwą „gospodarz wiejski", samodzielny producent zboża, nabiału i mięsa. Jakże to stosunkowo nieliczna grupa?!

Z tego stanu rzeczy wynika wielki głód ziemi na wsi. Głód ten jest szczególniej zrozumiały, gdy uprzytomnimy sobie, że owe 64% małorolnej i karłowatej własności chłopskiej rozporządza tylko niespełna 15% obszaru rolnego. Chłopi, gospodarujący na 5 do 20 ha., stanowiąc 32% ogółu włościańskiego, rozporządzają też prawie równym odsetkiem ziemi (31%). Reszta ziemi, mianowicie 54%, należy do bogatych chłopów i obszarników. Ten układ stosunków sprawił, że reforma rolna, polegająca na przymusowej parcelacji wielkich obszarów stała się jakgdyby jedyną troską wsi i jedyną sprawą, poruszającą do głębi jej duszę. Dusza chłopa przepełniona pragnieniem ziemi, zarysowała się przed oczyma całego społeczeństwa zarówno w literaturze, jak i w polityce, gdy chłop polski wystąpił na tej arenie.

Rozszerzenie kawałka swej ziemi stało się mitem społecznym wsi polskiej. Tymczasem zaś, w stosunkach gospodarki towarowej, ogromna większość ludności chłopskiej, a zarazem poważny odsetek ludności kraju, przenoszący trzecią jej część, tkwi ciągle w epoce gospodarki naturalnej i jej stosunek do świata kapitalistycznego przypomina nieraz stosunek indjanina do kapitalistycznych zdobywców jego kraju. Jest też podobnie jak przed wiekiem autochton amerykański objektem nieograniczonego wyzysku.

Mit o ziemi jest tylko mitem, piękną legendą, słodzącą chwile przednówkowego głodu i beznadziejnej pogoni za zarobkiem na cudzem. Musiałby chyba Wielki Duch pomnożyć przestrzeń uprawną. Prosty rachunek wskazuje, że cała własność wielkorolna, poczynając już od 20 ha. wzwyż, posiada wprawdzie aż 37,5% ziemi uprawnej, ale stanowi to tylko niespełna 10 miljonów ha. Wywłaszczenie jej i przeniesienie tytułów własności na bezrolnych najmitów wiejskich i karłowatych, czy małorolnych chłopów mogłoby zaspokoić chwilowo głód ziemi robotników rolnych, wytrąconych z warsztatu wraz z wywłaszczeniem, i dopełnić karłowate gospodarki do rozmiarów 8 ha. Już na to potrzeba zapasu ziemi w rozmiarze koło 12 miljonów ha. A gdzie jeszcze miljon gospodarstw małorolnych, dla których upełnorolnienia potrzeba przynajmniej 3,500 tysięcy ha. powierzchni?

Wieś polska jest przeludniona. W dzisiejszym systemie gospodarczym z reformą rolną, a tembardziej bez reformy istotnej nie może ziemia zatrudnić wszystkiej wiejskiej siły roboczej i dać jej warsztat.

Powtarzamy: przy dzisiejszym poziomie technicznym i organizacji drobnego rolnictwa, które wymagają przynajmniej 8-hektarowej działki dla ludzkiego utrzymania jej właściciela i zatrudnienia całej rodziny posiadacza

W obliczeniach tych wzięto też za podstawę gospodarstwa 8-hektarowe, jako typ samowystarczalnego warsztatu rolnego przy dzisiejszych metodach produkcji. Upowszechnienie tego typu dałoby dopiero prawdziwie rolniczą ludność chłopską, zatrudnioną wyłącznie w swym warsztacie i zdobywającą zeń środki utrzymania. Można wziąć mniejszą przestrzeń dla poszczególnej jednostki gospodarczej, przewidując podniesienie się wydajności ziemi i postęp gospodarczy wsi. Trzeba jednak wówczas pozytywnie wskazać na środki, wiodące do tego postępu. Sama parcelacja, szczególniej na zasadach wykupu, obciąża tak nieznośnym haraczem nowe kolonje, że jeszcze bardzie upodabnia je do warsztatów chałupniczych, pracujących tylko na swego nakładcę. Skargi nowych kolonistów chłopskich, powstałych wskutek naszej okrojonej reformy rolnej, mogą służyć w tym zakresie wspaniałą i pouczającą ilustracją.

Aby zorjentować się w tem, trzeba zajrzeć pod strzechę chłopa pełnorolnego. Brak możliwości postępu gospodarczego i gromadzenia potrzebnych na ten cel środków, wystąpią wówczas zupełnie plastycznie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. legjonista, b. komendant oddziału Zw. Strzeleckiego, b. sekretarz Rady Powiatowej B. B. W. R. w jednym z okręgów, b. redaktor prowincjonalnego pisma „sanacyjnego", rozczarowany do „sanacji" poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Oferty pod R. D. do administracji „Robotnika".

MŁODY (25 LAT), siedmioklasista szkoły średniej, z zawodu składacz ręczny, obecnie bez pracy, poszukuje zajęcia. Przyjmę pracę zawodową, lub posadę: młodego biuralisty, nadzorcy robotników, praktykanta farmaceutycznego, wreszcie odpowiedzialnego woźnego (gońca) w większej instytucji. Mogę także wyjechać — chętnie do dużego majątku ziemskiego. Za pomoc w otrzymaniu pracy, udzielę bezpłatnie w czasie wakacji korepetycji dziecku.

Zgłoszenia proszę przesłać do redakcji pisma sub: „Praca dla W. i M."

ZREDUKOWANY urzędnik b. buchalter, mając żonę i 2 dzieci, pragnie otrzymać jakąkolwiek pracę chociażby za 60 zł. miesięcznie. Adres: ul. Spokojna 9 m. 3 dla T. Chojnackiego.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiejkolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42 tel. 8-58-39 — Komorek.

To, co najważniejsze

Prowadzoną przez BOYA - ŻELEŃSKIEGO i grono jego kombatantów walka o nowoczesne prawo małżeńskie, o zlikwidowanie „piekła kobiet" i t. p. NIEZBĘDNE REFORMY, śledziliśmy z zainteresowaniem i życzliwością, ale bez złudzeń i optymizmu. Nie żywiliśmy żadnych wątpliwości co do wyniku tej walki, mając pełną świadomość, że znany projekt prawa małżeńskiego np. może być dla „obozu" dobrym atutem w grze politycznej o względy duchowieństwa, ale — przecież — ani ks. ŻONGOŁŁOWICZ nie będzie reformował ślubów cywilnych, ani też p. MICHAŁOWSKI nie będzie reformował ustawy karnej w duchu postępu i humanitaryzmu. Takie „wyjątki" i „wyłomy" w „generalnej linji" systemu „sanacyjnego" są nie do pomyślenia — i trudno sobie wyobrazić, aby sam BOY - ŻELEŃSKI sądził inaczej.

Dziś ten publicysta, zdobywa się na męską odwagą stwierdzenia swej zupełnej klęski. W artykule „Piekło kobiet wciąż otwarte" („Wiad. Lit." Nr. 449) pisze Boy z niewątpliwą goryczą w sprawie przerywania ciąży i nowego kodeksu karnego: „Powiedzmy odrazu, że WALKA ZAKOŃCZYŁA SIĘ PRZEGRANĄ LUDZKOŚCI I ZDROWEGO ROZSĄDKU". Nowy kodeks bezceremonjalnie przekreślił rezultat prac komisji kodyfikacyjnej, a mianowicie najważniejszą ich zdobycz: „odważne i jasne wysunięcie względów społecznych i materjalnych..."

By sobie osłodzić przegraną, BOY-ŻELLEŃSKI zabawia się dalej w liberalną i tolerancyjną wykładnię postanowień nowego kodeksu; wątpimy jednak czy przykłady takiej właśnie interpretacji będą zaraźliwe dla pp. sędziów, którym wypadnie sądzić sprawy z art. 231 i nast.

Powtarzamy: wcale nas nie dziwi, że „walka zakończyła się przegraną" szlachetnych niewątpliwie, lecz w próżni działających humanitarystów. Dziwilibyśmy się natomiast niezmiernie. gdyby ci zgoła nieszkodliwi dla „systemu" bojownicy podjętą walkę — wygrali. Pisząc niedawno na podobny temat w „Robotniku" w art. p. t. „Dwie okupacje", podkreśliliśmy mocno, że gmach WSZELKICH reform społecznych trzeba zbudować „od fundamentów". A temi fundamentami są jedynie: DEMOKRACJA — WOLNOŚĆ — SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA. Bez tego, widzicie Panowie sami, ani rusz, ani rusz...

Bd.

W obronie zagrożonych praw pracowniczych

KONFERENCJA ODDZIAŁÓW WARSZAWSKICH ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE.

W środę, dn. 3 b. m., o godz. 12 odbyła się w lokalu przy ul. Wareckiej 7 Konferencja porozumiewawcza Prezydjów wszystkich Oddziałów Warszawskich Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej przy udziale tow. tow. **Haupy, Kuleszy, Kurowskiego, Neubauera, Podniesińskiego** i innych.

Po obszernej dyskusji na temat położenia gospodarczego ogółu pracowników użyteczności publicznej w Warszawie zebrani postanowili **wezwać wszystkich pracowników użyteczności publicznej w Warszawie do wspólnej energicznej walki obronnej przeciw redukcjom płac i świadczeń** w tramwajach miejskich wodociągach i kanalizacji, w gazowni i w wydziale administracyjnym Magistratu.

Zebrani wyrażają przeświadczenie, że magistrat warszawski ma możność pokrycia deficytów budżetowych z innych źródeł, aniżeli kieszenie pracowników — **i protestują gorąco przeciw przerzucaniu wszystkich kosztów kryzysu na barki i tak już do ostatnich granic wyczerpanych nędznemi płacami robotników i urzędników miejskich.**

Zebrani przeciwstawiają się **fałszywym komunikatom prasy burżuazyjnej**, jakoby płace pracownicze były wygórowane i zwracają uwagę ogółu obywateli na to, że za ewentualne posunięcie się mas pracujących stolicy do rozpaczliwych aktów samoobrony całkowita odpowiedzialność musi spaść na większość reakcyjną magistratu i rady miejskiej.

Konferencja wyraża przekonanie, że tylko klasowa organizacja może stawić czoło generalnemu atakowi na pracowniczy stan posiadania. **Wobec tego potępia akcję rozbijacką związków Frakcji, Z. Z. Z. i innych żółtych związków — i wzywa ogół pracowników przedsiębiorstw miejskich i wydziałów administracyjnych do zorganizowania się bezzwłocznego** w poszczególnych Oddziałach Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej.

Samorządy miejskie, powiatowe i wiejskie wobec Funduszu Bezrobocia

Tragedja rodzin robotniczych

Samorządy miejskie, wiejskie i powiatowe podlegają znowelizowanej ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 17 marca b. r. obowiązującej od dnia 11 lipca b. r. Więc samorządy tak samo, jak wszystkie inne prywatne zakłady pracy, obowiązane są, o ile liczą razem conajmniej 5 prac. fizycznych i umysłowych, ubezpieczać robotników, począwszy od 16 roku życia. Przy rozpatrywaniu stosunku samorządów do F. B. trzeba zauważyć, że robotnicy samorządów dzielą się na robotników stale zatrudnionych, robotników sezonowych i robotników, przyjmowanych do wykonywania t. zw. robót publicznych. Po zlikwidowaniu Min. Robót Publ. samorządy są nieomal jedynemi ośrodkami robót publ. Z uwagi na specjalny charakter pracy wymienionych trzech kategoryj pracowników, stosunek ich do sprawy zabezpieczenia został poza zasadniczą ustawą uregulowany całym szeregiem zbyt mało zresztą skoordynowanych rozporządzeń.

Zgodnie z temi rozporządzeniami zakłady pracy samorządu terytorjalnego obowiązane są zabezpieczyć robotników tylko w tym wypadku, o ile nie posiadają specjalnego statutu, któryby robotnikom zapewniał conajmniej takie świadczenia, jakie im gwarantuje ustawa na wypadek bezrobocia. Statut ten winien być zatwierdzony przez władzę nadzorczą nad związkiem samorządowym i uważany będzie za część składową umowy o pracę. Statut musi być zgłoszony do zatwierdzenia przez czynne zakłady samorządowe najpóźniej do 11 września b. r. Natomiast robotnicy, nie podlegający żadnemu specjalnemu statutowi, równoważącemu świadczenia F. B. winni być ubezpieczeni w Zarządzie Obwodowym F. B. najdalej do 11 sierpnia b. r. Robotnicy samorządowi, posiadający prawo do świadczeń emerytalnych lub do odpraw, są zwolnieni od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Bezrobotnemu robotnikowi samorządowemu F. B. zalicza taksamo czas pracy w zakładach pracy, objętych obowiązkiem ubezpieczenia, jak i w zakładach, podlegających wyżej omówionemu statutowi.

Stali robotnicy samorządowi muszą, jak wszyscy inni robotnicy, przepracować 26 tygodni, celem uzyskania prawa do zasiłków. Wkładka do F. B. wynosi 2% zarobku, z tem, że ½% płaci robotnik, a 1½% zakład pracy.

W razie rozwiązania stosunku najmu bez wypowiedzenia pracy, bezrobotny robotnik samorządowy otrzyma zasiłek po upływie czasu, za który zostało wypłacone odszkodowanie.

Inaczej traktuje ustawodawstwo zakłady samorządowe, zatrudniające robotników sezonowych. Tu podlegają zabezpieczeniu niewykwalifikowani robotnicy samorządowi pracujący przy „robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych, regulacyjnych), meljoracyjnych, w żegludze śródlądowej i przy spławie, oraz w cegielniach". Zakłady te płacą do F. B. wkładkę, wynoszącą 4% zarobku, t. j. zakład płaci 2%, a robotnik też 2%.

Zakłady te jednakże nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia w wypadku, jeśli roboty trwają normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku z wyjątkiem robót meljoracyjnych, gdzie przepisy zwalniają od obowiązku zabezpieczenia nawet w razie trwania robót mniej, niż 8 miesięcy. Również nie mają prawa do zabezpieczenia robotnicy, którzy przed przystąpieniem do omawianych robót sezonowych podlegali w innych zakładach pracy obowiązkowi zabezpiecz. mniej, niż 13 tygodni.

Jak widzimy, robotnik sezonowy jest dwa razy bity: po pierwsze pracuje bardzo krótki czas w roku, a po drugie ze swoich skromnych zarobków płaci do F. B. cztery razy tyle, co pracownik stały. Pozatem duża część robotników sezonowych wogóle nie ma prawa do zabezpieczenia i pozostaje przez większą część roku bez środków do życia. Tem więcej, że naogół pracują tylko przez 3 dni w tygodniu za przeciętnie 3 — 4 zł. dziennie. Zarobek tygodniowy wynosi więc aż 9—12 zł.. w większych ośrodkach trochę więcej.

Jeszcze gorzej obeszły się rozporządzenia z robotnikami na robotach publicznych. Pracownicy ci nawet nie są uważani za robotników sezonowych, jeśli roboty te prowadzone są z funduszów skarbu Państwa lub z Kasy Samorządu Terytorjalnego. Do tej kategorji zaliczane są również sumy, przeznaczone w budżetach samorządowych, „na zatrudnienie bezrobotnych". Odnośne rozporządzenie przewiduje że 60% kosztów wydatkowanych na prowadzone roboty publiczne, winny stanowić zarobek zatrudnionych przy nich pracowników.

Robotnicy ci wcale nie mają prawa do zabezpieczenia i po krótkim okresie robót publicznych dosłownie umierają z głodu.

Coprawda ustawa przewiduje, że Rada Min. może „w wypadkach przedłużającego się szczególnie niekorzystnego stanu rynku pracy" zarządzić wypłacanie zapomóg doraźnych dla bezrobotnych, którzy wyczerpali ustawowe zasiłki. Taksamo przewidziana jest pomoc doraźna dla bezrobotnych, którzy nie nabyli prawa do zasiłku ustawowego, a jednak byli zabezpieczeni przez najmniej 20 tygodni. Jednakże w jednym i drugim wypadku decyzja wypłat uzależniona jest od tego, czy budżet F. B. na bieżący rok zdolen jest pokryć te wydatki. A wiemy wszyscy, że takie ograniczenie zupełnie uniemożliwia wypłatę zasiłków doraźnych. Zważyć przytem trzeba fakt tragiczny, że jako tydzień pracy liczy się 6 dni roboczych i świąt. z wyjątkiem niedziel. Skoro więc roboty trwają normalnie 3—4 dni w tygodniu, to chyba robotnik musi być cudotwórcą, ażeby w krótkiej porze letniej wypracować pełne 26 tygodni, potrzebne do uzyskania zasiłków. W ten sposób najmniej 60% pracujących i opłacających wkładki do F. B. nigdy zasiłków oglądać nie będzie.

Ustawa znów idzie z „pomocą" i przewiduje ewentualne zmniejszenie dni pracy w tygodniu, zaliczalne do owych 26 tygodni. Ale niema się co łudzić. gdyż p. wicemin. **Rożnowski** oświadczył delegacji, która w tej sprawie interwenjowała, że zależy to od ilości zarejestrowanych faktycznie, na mocy pełnych 26 tygodni, uprawnionych bezrobotnych, co okaże się najwcześniej we wrześniu. Dalej dla „pocieszenia" bezrobotnych ustawa przewiduje 30—50% świadczeń dla robotników. „których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego umówionego zarobku za 3 dni pracy", ale znów pod warunkiem pokrycia budżetowego F. B. Takich obiecanek zawiera ustawa jeszcze więcej.

Wykonywanie tych wszystkich przepisów pozostawia ustawa w dużej części samorządom. Może to i słuszne, że miasta wsie i powiaty wyręczają obw. F. B. Lecz ta sprawa ma i drugą stronę medalu. Samorządy, od których ci robotnicy są bezpośrednio zależni — mówimy szczególnie o samorządach reakcyjnych i kierowanych przez urzędników „sanacyjnych" i komisarzy — są w trudnościach pieniężnych i mają pozatem do spełnienia „określone z góry" cele polityczne. Nie wyłączone więc są wypadki, że pieniądze, przeznaczone na bezrobocie, zużyte będą na inne cele, i że do robót publicznych przyjmowani będą przedewszystkiem ludzie oddani „reżymowi". Pamiętamy w jaki sposób postępowano z funduszami t. zw. Komitetu Obywatelskiego. Samorządy reakcyjne bez ceremonji zastępują robotników, stale potrzebnych do niezbędnych prac samorządowych, przez tańszych robotników bezrobotnych, nazywając te roboty „publicznemi", czyli świadomie pogłębiają nędzę i bezrobocie. W niektórych komisarskich miastach bezrobotny nie otrzyma roboty, jeśli nie przyniesie własnych narzędzi pracy. Inspektorzy pracy tłumaczą się, że nie mają wpływu na tego rodzaju gospodarkę samorządową. Polityka ta trochę przypomina kozła w charakterze ogrodnika. Wyjątek tu stanowi socjalistyczny samorząd łódzki, który w miarę sił i środków łagodzi ciężkie położenie robotników.

Wreszcie „srogie" kary! Skoro zakład samorządowy nie wypełni swoich obowiązków wobec F. B., władza samorządowa pociąga kierowników tych zakładów do odpowiedzialności na mocy przepisów służbowych lub umownych. Jesteśmy spokojni, że kruk krukowi itd.

Samorząd jest piękną rzeczą i ma swoje szczytne zadania do spełnienia. Niesłusznem jednak wydaje nam się, jeśli władze starają się używać samorządu czy „niby - samorządu" do systematycznego umniejszania praw pracowniczych. Pracownicy samorządowi już mają dosyć tej „specjalnej" opieki, wyróżniającej ich od innych pracowników.

Stefan Haupa.

Przegląd prasy

W DALEKIEM, EGZOTYCZNEM MIEŚCIE.

„Trzeci stopień badań". Wiecie już o czem mowa? Tą nazwą bywa określane śledztwo policyjne, następnie, po rozprawie sądowej piszą „dowcipni" sprawozdawcy: podsądnemu w czasie śledztwa, w ogniu krzyżowych pytań złamano żebro i wybito dwa zęby... Wiecie już, jakie to bywają owe **„krzyżowe pytania"** — w dalekiej Ameryce...

Otóż — jak czytamy w **„Expressie Porannym"**:

> Obywatele miasta Nossau County w Stanach Zjednoczonych rozpoczęli zbiórkę 25.000 dolarów **potrzebnych dla obrony 13 policjantów, oskarżonych o stosowanie przy badaniu przestępców tak zwanej metody „trzeciego stopnia".**

Sprawa wygląda tak. Policja aresztowała podczas jakiejś demonstracji bezrobotnych, robotnika Hymana Starka. Rzecz codzienna i w Ameryce — pocóż wdawać się w szczegóły? — i wogóle wszędzie. Potem — cóż potem — i te rzeczy nie są żadną rewelacją — potem sprowadzono go do aresztu policyjnego w owem dalekiem mieście Nossau County i poddano badaniom „trzeciego stopnia". Z więzienia wyszedł Hyman Stark, chociaż właściwie nie Hyman Stark — wyszedł — strzęp Hymana Starka. Cóż dziwnego? Parę nocy znajdował się w „ogniu krzyżowych pytań". Są to przecież rzeczy zwykłe i proste. Dziwna historja rozpoczyna się dopiero teraz. Oto rodzinie Starka udaje się skłonić władze policyjne do śledztwa przeciwko policjantom, którzy prowadzili badanie. Nie koniec na tem. 13 policjantów — słuchajcie, to jest niesłychane! — zostało wylanych na pysk ze służby — w dalekiem i egzotycznem mieście Nossau County. Nic dziwnego że zażywni, bogobojni i stateczni obywatele amerykańscy zaniepokoili się na dobre. Utworzył się „Komitet obywatelski..." zwolenników „badań trzeciego stopnia".

> Jedynie przy zastosowaniu tortur nasze żony i dzieci mogą mieć poczucie bezpieczeństwa — oznajmił pan George Lofh, inicjator zbiórki. — **Gdyby zabroniono walić po łbach pałkami gumowemi i dawać soloną wodę do picia, żaden obywatel U. S. A. nie byłby pewny dnia ani godziny.**

Tak powiedział zacny, dostojny i stateczny pan George Lofh i pierwszego dnia zebrano 8 tysięcy dolarów. 8 tysięcy dolarów jako nagrodę za walenie po łbach bezrobotnych robotników, którzy nie chcą ani rusz umierać z głodu i jeszcze demonstrują — w dalekiem, egzotycznem mieście Nossau County.

CZY NIE ZA WIELE HAŁASU?

Tym tytułem zaopatrzył krakowski **„Czas"** artykuł omawiający zajście wywołane przez urzędnika ambasady niemieckiej w Warszawie p. Rintelena, w ubiegłą niedzielę.

Na wstępie podkreśla cytowany przez nas dziennik znaczną **rozbieżność** zachodzącą pomiędzy przedstawieniem zajścia przez policjanta, który interwenjował u p. Rintelena, a przedstawieniem sprawy przez p. Rintelena. Następnie wyraża swoją opinję o wydarzeniu i jego echach:

> Zachodzi pytanie, — czy należało nadawać temu epizodowi **taki wielki rozgłos czy jego załatwienie w ciszy biur M. S. Z. nie było właściwsze?** Zajścia tego rodzaju są dlatego niebezpieczne, ponieważ nigdy nie wiadomo jakie rozmiary przybiorą, i jakie następstwa wywołają. Nasze stosunki z Niemcami, są już dość naprężone, i raczej należy **unikać dalszego ich zaognienia.** Toteż w danym wypadku trzeba było nie dopuścić do dyskusji prasowej, — którą, gdy się raz rozpocznie, — bardzo trudno opanować. Ale — już się stało. Teraz chodzi tylko o to, aby całe zajście **spokojnie zlikwidować, nie nadając mu większego znaczenia, niżeli na to zasługuje.** Najlepszem rozwiązaniem będzie zatem — już postanowiony wyjazd p. Rintelena do Paryża.

Jest to **pierwszy rozsądny głos jaki spotkaliśmy w tej sprawie na łamach prasy sanacyjnej.** Wszystkie bowiem dzienniki sanacyjne — nie wspominamy już o endeckich — **podniosły około zajścia z p. Rintelenem taki wrzask, jakgdyby brak taktu u p. Rintelena był dla nich w najwyższym stopniu na rękę.** Rozdmuchano też całe zajście do rozmiarów skandalu. który podsycany przez oba nacjonalizmy rzucił nowy cień na stosunki polsko - niemieckie. Komu to było potrzebne?

W.

Zlot T. U. Rowców

okręgu Piotrkowskiego w Bełchatowie

Czwarty z kolei w roku bieżącym Okręgowy Zlot Organizacji Młodzieży TUR. odbył się w **Bełchatowie,** w mieście, w którem od zgórą trzech miesięcy strajkują włókniarze. Okręg Piotrkowski świadomie wybrał **Bełchatów** jako miejsce **Zlotu,** aby zamanifestować solidarność młodych Turowców z bohaterską walką włókniarzy.

Zjechało się około 500 TUR.-owców z **Piotrkowa, Tomaszowa, Sulejowa, Bełchatowa i Wronikowa** (organizacji wiejskiej). Byli też przedstawiciele obozów czerwonych harcerzy i sportowców z **Sulejowa,** oraz przedstawiciele z **Łodzi.**

Rano odbył się bieg na przełaj przez miasto, na trasie 1500 metrów. Wzięło w nim udział 25 zawodników. Drużynowo I miejsce zajęła organizacja Mł. z Tomaszowa, II — Łódź, III Sulejów, IV Piotrków, V Bełchatów. Indywidualnie przyszli pierwsi dwaj zawodnicy z Łodzi.

Po zawodach ruszył pochód przez miasto z orkiestrą.

Na **Rynku,** wokół masztu, na którym powiewał czerwony sztandar, ustawił się czworobok niebiesko bluzych turowców. Otworzył **Zlot** imieniem Okręgowego Komitetu Org. Mł. TUR. tow. **Konstanty Krupa.**

Następnie przemawiali tow. tow. **Leon Glapiński** im. bełchatowskiej Org. Młodz. T. U. R., **Adamczyk** imieniem Partji, **T. U. R. i Związków Zawodowych w Bełchatowie, Frajtag** im. **Bundu i Cukunftu, May** imieniem czechosłowackiej młodzieży socjalistycznej, **Kurnikowska** — Czerwonych Harcerzy i tow. pos. **Dubois,** imieniem Komitetu **Centr. Org. Mł. TUR.**

W czasie przerwy obiadowej delegacje organizacji złożyły od **Zlotu** wiązankę czerwonych róż na grobie tow. **Huzara.** Po przemówieniu tow. **Janoty** odśpiewano Czerwony Sztandar.

Na placu tartacznym odbyła się popołudniu akademja, którą rozpoczęły świetne produkcje orkiestry **mandolinistów Piotrkowskiej Org. Mł.** Następnie zespoły sekcji dramatycznych **Piotrkowa i Bełchatowa** wykonały szereg chóralnych deklamacji. Solowemi deklamacjami popisywali się tow. tow. Kabalówna, Sobczykowa, Binczyk i inni. W konkursie na referaty nagrody otrzymali: I nagrodę tow. **Śmigielski z Sulejowa** za referat „Socjalistyczne wychowanie", II nagrodę tow. **Politański** z **Bełchatowa** za referat kryzys gospodarczy a organizacja młodzieży; III — tow. **Sęk** z Tomaszowa za referat „Formy ruchu robotniczego". Koncert orkiestry mandolinistów z **Piotrkowa** i dętej z **Bełchatowa** oraz chóralne śpiewy uzupełniły akademje.

W zawodach w siatkówkę pierwsze miejsce zajęła drużyna z **Sulejowa,** drugie **Bełchatów,** trzecie **Piotrków,** czwarte **Tomaszów.**

Wieczorem znowu przeciągnął pochód ulicami miasta, witany serdecznie przez mieszkańców **Bełchatowa.** Na Rynku odbyło się uroczyste zamknięcie **Zlotu.** Przemawiali tow. pos. **Dubois** i komendant Zlotu tow. **Janota.** Wśród śpiewu Hymnu Młodzieży opuszczono z masztu **„Czerwony Sztandar".**

Wieczorem spędzono na zabawie parę miłych godzin.

***

Organizacja Młodz. TUR. w bieżącym roku urządziła już 4 okręgowe **Zloty:** w **Bochni,** w **Porębie, Łowiczu i Bełchatowie.** Dn. 7 bm. odbędzie się spotkanie w Wołominie, a 14 lub 21 b. m. Zlot okręgu częstochowskiego w **Blachowni.** Spodziewane są pozatem jeszcze **3 Zloty:** we Wschodniej i Zachodniej Małopolsce i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Ostrzeżenie

Władze Z. N. M. S. ostrzegają bratnie organizacje robotnicze i wszystkich towarzyszy przed niejakim **Januszem Szymanowskim,** który, podając się za studenta — członka Zw. Niez. Młodz. Socj. (Akademickiej), usiłował już kilkakrotnie wyłudzać pewne sumy pieniężne. Władze Z. N. M. S. stwierdzają, iż wymieniony osobnik nigdy nie był i nie jest członkiem Z. N. M. S.

Bomba i rewolwer
hulają w Niemczech

W dalszym ciągu napływają coraz to nowe doniesienia o zamachach. Oprócz napadu w **Memmlingen, Zwickau i Augsburgu** dokonano ubiegłej nocy szeregu nowych aktów teroru w okolicach Królewca, Kilonji, na Śląsku, w Szlezwigu i Holsztynie oraz pod Kolonją w Schillen (Prusy Wschodnie). W **Schillen** dokonano zamachu na przywódcę Reichsbanneru **Rachnowsky'ego,** przyczem, jak stwierdza prasa, użyć miano do tego celu kul dum-dum. Do członka stronnictwa socjaldemokratycznego, naczelnika gminy w Norgau — Gallowskiego, nieznani sprawcy dali kilka strzałów, raniąc go śmiertelnie. W **Kilonji** dokonano zamachu bombowego na synagogę. Eksplozja wybiła wielki otwór w ścianie i wyrządziła znaczne szkody w urządzeniach wewnętrznych.

Z **Kolonji** donoszą o napadzie hitlerowców przybyłych na samochodzie ciężarowym na ludność we wsi Quadrat. Hitlerowcy bili mieszkańców pałkami gumowemi, następnie dali kilkadziesiąt strzałów. Przybyłe z Kolonji pogotowie policyjne zdołało zatrzymać tylko jednego z hitlerowców znajdujących się w samochodzie ciężarowym, u którego znaleziono broń palną.

W wielu miejscowościach zwłaszcza na **Śląsku,** hitlerowcy atakują ludność żydowską, demolując ich mieszkania przy pomocy ręcznych granatów. Podczas bójki w **Kreuzburgu** zabity został jeden narodowy socjalista. W **Rosenbergu** dokonano zamachu na sekretarjat dziennika centrowego „Der Oberschlesische Kurier", do lokalu którego rzucono kilka ręcznych granatów.

W czasie ulewnego deszczu niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali zamachu na jednego z hitlerowców, podkładając pod drzwi wejściowe jego domu bombę. Ze **Szlezwigu i Holsztynu** donoszą o szeregu wypadków podpalania po wsiach i o nowych aktach teroru, wzbudzających wśród ludności wiejskiej paniczne nastroje.

2 2 5!
KONFISKATA „ROBOTNIKA“

Pierwszy nakład dzisiejszego „Robotnika“ został skonfiskowany za notatkę o mającej nastąpić dymisji pewnego „sanacyjnego“ dygnitarza.

Jest to 225-ta konfiskata od czasu rządów „sanacji“ w Polsce.

Druga nota polska
w sprawie zerwanej flagi

Wobec różnicy poglądów co do oceny strony prawnej incydentu wywołanego przez charge d'affaires w Warszawie von **Rintelena,** jaka wyłoniła się podczas demarche posła polskiego w Berlinie u ministra **Neuratha,** poseł polski w Berlinie złożył wczoraj w urzędzie Spraw Zagranicznych notę, w której stwierdza, że Rząd polski nie wdaje się w obecnej chwili w dyskusję co do zasięgu eksterytorjalności dyplomatycznej natomiast musi się zastrzec przeciwko obrażającemu uczucia narodowe sposobowi, w jaki p. von Rintelen usunął flagę polską.

Rząd polski utrzymuje więc swój protest zgłoszony we wtorek.

Burza w pow. Łukowskim
5 osób zabitych, 12 rannych

Wczoraj nad powiatem łukowskim przeszła nienotowana od wielu lat gwałtowna burza, połączona z piorunami. We wsi **Wólka Zastawska** piorun uderzył w stodołę i zabił zajdującego się w niej Antoniego **Kopcia.**

We wsi **Grążówka** piorun uderzył w grupkę 8-ga dzieci, z których jedno zostało zabite na miejscu, 7-ro zaś jest ciężko porażonych.

Na drodze we wsi **Zdary** piorun uderzył w stertę zboża, na której pracowało 7-miu robotników, dwaj z nich Stanisław **Posiada** i Bronisław **Hołdowski** zostali zabici, 5-ciu zaś ciężko porażonych.

Szalejąca ulewa zniszczyła w znacznym stopniu sady. Połączenie telefoniczne między gminą Dębie a Łukowem zostało zerwane. Straty obliczają na około 100.000 zł.

Sprawozdanie teatralne

Teatr Letni: **Bracia Castiglioni,** komedja w 3 aktach Alberta Collantuoni, przekład A. Guttryego z włoskiego. Reżyserja L. Solskiego, dekoracje K. Frycza.

Zaczyna się od typowej scenki rodzinnej: wszyscy na gwałt czegoś w domu szukają, przewracają w szufladach, szafach, kufrach, wypruwają tapety, a przytem tak samo wzajemnie sobie przewracają w bebechach, besztają się: tyś winien! tyś winna! a, ja winien? to ty! — wyłażą wtedy na wierzch różne zastarzałe kwasy rodzinne. Dobrze to jest uchwycone i komiczne.

A czego szukają? Ubogi wujaszek, któremu dokuczali, kupił los na loterji, umarł, a w kilka dni po jego śmierci na ten los padła główna wygrana: miljon. A że ten wujasz był kawalarzem, przed śmiercią przygotował na wypadek wygranej szereg już to humorystycznych, już to makabrycznych mistyfikacyj, które wprawią jego rodzinkę w szał chciwości, niepewności, zniecierpliwienia, zgrozy i wściekłości. Marjonetki poruszane ręką nieboszczyka podrygują śmiesznie, — snać ma on z nich na tamtym świecie uciechę. Czy i słuchacz na tym świecie także? W każdym razie jest jeszcze parę żywiołowych scen komicznych, jak scena z powolnym formalistycznym doradcą prawnym i z — zapowiedzianych z góry! — głosem nieboszczyka w telefonie.

Tematem oczywiście nie może ta sztuka rywalizować z grywanym równocześnie w „Bandzie" „Buntem w domu poprawczym". Ale i tu mamy rodzaj psychologji zbiorowej, tylko że na wesoło.

Aktorzy szarżowali na potęgę, z czego wynikał szereg efektów już to doskonałych, już to płaskich, a zarazem rozwlekłych i psujących linję sztuki. Odznaczyli się w tem chciwi gry za wszelką cenę pp. Samborski i Węgrzyn. Umiarkowanie grał p. Małkowski doradcę prawnego. Scena wspólna tych 3-ch panów w III akcie — kontrast między zniecierpliwieniem a flegmą — pokazywała dobitnie różnicę obu sposobów gry.

Karol Irzykowski.

7 SIERPNIA W WOŁOMINIE SPOTKANIE TUROWCÓW I CZERWONYCH HARCERZY Z WARSZAWY I OKRĘGU WARSZAWA - PODMIEJSKA.

Co zrobi Hitler
gdy obejmie władzę

„News Chronicle“ zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z **Hitlerem,** który oświadczył, że w razie objęcia władzy przez jego stronnictwo, **protokuł lozański nie będzie ratyfikowany.** Nie może być mowy o koalicji stronnictw, a hitlerowcy dążą do wprowadzenia ustroju wzorowanego na faszyzmie.

Na pytanie, jaki jest stosunek hitlerowców do sprawy rozwiązania partji komunistycznej, **Hitler** odpowiedział: „Za 6 tygodni dowie się pan o mojej odpowiedzi na to pytanie". Następnie Hitler zaznaczył, że rząd narodowo-socjalistyczny uzna wprawdzie handlowe długi prywatne ale będzie się domagał obniżenia stopy procentowej. Przeciętna stopa procentowa winna wynosić 3%.

Gabinet Papena zachowa swój charakter

„Lokal Anzeiger“ donosi, że na podstawie dotychczasowych obrad i oświadczeń **Hitlera** należy się spodziewać, że hitlerowcy postawią zbyt wygórowane żądania w sprawie swego udziału w rządzie. Berlińskie sfery grupujące się wokoło osoby **Hindenburga** podkreślają, że rząd **v. Papena** winien zachować swój charakter gabinetu prezydjalnego. Hitlerowcy weszliby w skład rządu, ale nie jako przedstawiciele swej partji, lecz w charakterze fachowców i mężów zaufania prezydenta Rzeszy.

Ogólnie przypuszczają, że centrum będzie tolerowało podobne przekształcenie rządu, tembardziej, że centrowcy domagali się oddawna, aby hitlerowcy wzięli współodpowiedzialność za rządy. W każdym razie hitlerowcy otrzymają jedynie kilka tek mniejszego znaczenia, natomiast kanclerstwo i teki spraw zagranicznych i Reichswehry pozostaną w ręku obecnych posiadaczy tych resortów.

Norwegja nie dostanie Grenlandji

Z Hagi donoszą, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości odrzucił wniosek Norwegji w sprawie Grenlandji. Jak wiadomo Norwegja domagała się części terytorjum Grenlandji która należy do Danji.

Wybuch w kopalni

Z **Lille** donoszą: W kopalni Clarence na głębokości 1000 mtr. nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęli trzej górnicy.

Jednym z zabitych jest Polak, Tomasz **Sawiński.**

Obniżyć cenę chleba i mięsa

Związki pracowników umysłowych zwróciły się do Kom. Rządu z wnioskiem o obniżenie cen chleba i mięsa.

W piśmie swem związki wykazują, iż obecnie pobierane ceny mięsa nie odpowiadają spadkowi cen bydła na giełdzie mięsnej. To samo dotyczy chleba.

Wybory na kopalni „Paweł“
C.Z.G. zdobył 2 mandaty

W ostatnich dniach lipca odbyły się na kopalni „Paweł" w Chebziu wybory do rad załogowych. W wyborach wzięło udział 758 pracowników. Na przedłożone listy otrzymały: ZZP 3 mandaty, ZZZ 2 mandaty, **Centr. Zw. Górniczy 2 mandaty,** Frakcja rewolucyjna 2 mandaty,

Polski węgiel do Irlandji

„Irish Press", organ de Valery, donosi, że jeden z największych syndykatów węglowych w Irlandji „Fulmen" przyjął zlecenie na 2000 ton węgla polskiego. Jest to pierwsze zlecenie na węgiel polski w Irlandji.

Rob. Tow. Służby Społecznej
SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonje i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-ej.

Na granicy polsko - sowieckiej

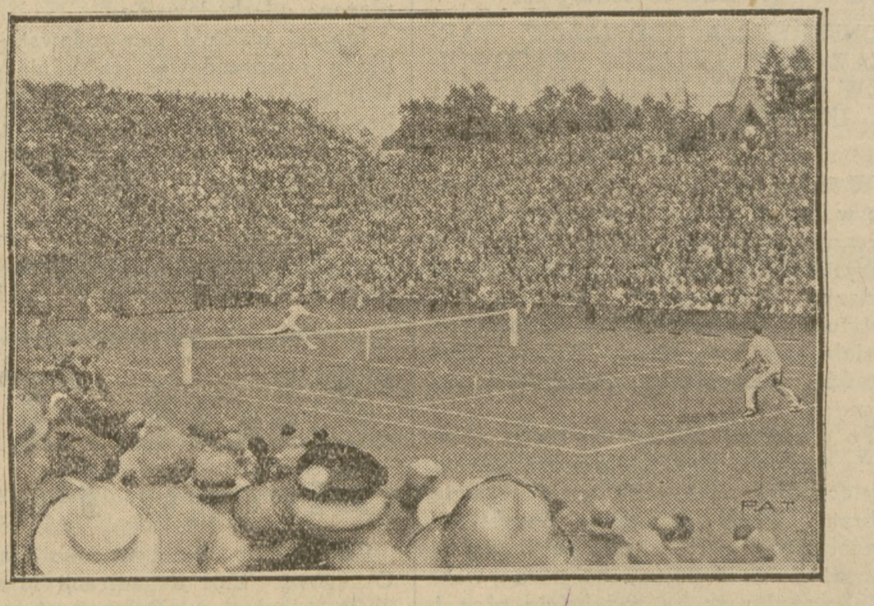
Patrol KOP. w rejonie **Budzisławia** był świadkiem niezwykłego wypadku. Młody mężczyzna usiłował przedostać się z **Sowietów** do **Polski,** lecz w pobliżu granicy wytropili go żołnierze sowieccy.

Na ich widok rzucił się on do ucieczki. Żołnierze sowieccy oddali do niego kilka strzałów, raniąc go w nogi.

Zbieg widząc, że nie ujdzie przed pogonią, wydobył rewolwer i strzałem w skroń pozbawił się życia. Wypadek wydarzył się o niespełna 100 metrów od linji granicznej polskiej.

Wczoraj w nocy na terenie odcinka granicznego Wielkie Hutory patrol K. O. P. napotkał podczas lustracji pasa granicznego dwie osoby, które jak stwierdzono, przedostały się drogą nielegalną na teren polski. Znaleziono przy nich bibułę agitacyjną, ukrytą pod ubraniem.

Finał Puharu Davisa



Francja zwyciężyła Stany Zjednoczone w finałowej rozgrywce o puhar Davisa w stosunku 3:2 zatrzymując wspaniały puhar 6-ty rok z rzędu. Zwycięstwo to zawdzięcza ona w znacznej mierze popularnemu Borotrze.

Na ilustracji naszej widzimy „latającego baska" w walce z mistrzem Ameryki Vinesem, którego pokonał w czterech setach.

Wieś Olimpijska



Marzeniem wielu osób, przybyłych na Olimpjadę do Los Angeles, jest zwiedzić „Wieś Olimpijską, w której mieszkają zawodnicy, przybyli z 50 krajów i wszystkich zakątków globu. Brama tej tajemniczej wioski jest jednak pilnie strzeżona.

Na fotografji naszej widzimy tę bramę, zamkniętą dla „zwykłych śmiertelników.

Janusz Kusociński



Świetny długodystansowiec polski Janusz **Kusociński** odniósł — jak wiadomo — w pierwszym dniu Igrzysk Olimpijskich wspaniałe zwycięstwo w biegu na 10 kilometrów.

Podajemy fotografję Kusocińskiego w czasie treningu w Los Angeles.

Anglja zamienia stare krążowniki na nowe



Angielski krążownik „Tygrys" zostaje rozebrany na części, ponieważ pod względem konstrukcji jest już całkowicie przestarzały.

Fiasko komunistycznego „dnia antywojennego" w Zagłębiu

(Koresp. własna).

Na dz. 1 sierpnia b. r. Komunistyczna Partja wyznaczyła w Zagłębiu cały szereg zgromadzeń i manifestacji antywojennych. Dla dopilnowania i kierowania akcjami zjechał do Zagłębia specjalnie poseł komunistyczny, lecz nigdzie do zebrania się nawet małej masówki, — nie mówiąc już o manifestacjach ulicznych, — nie doszło.

Chociaż zdawałoby się, że grunt jest przygotowany, gdyż **głód, nędza i szalone bezrobocie** wśród mas robotniczych winny być wdzięcznem polem do wystąpień komunistycznych, a gdy dodamy, że od 2-ch tygodni Zagłębie było zasypywane olbrzymią masą ulotek komunistycznych, to należało spodziewać się jakiego takiego publicznego przejawu żywotności partji komunistycznej.

Lecz w **Zagłębiu** jakoś tak się zawsze dziwnie układa, że kiedy „władze" gdzieś chcą mieć ruchawkę komunistyczną, tam ona jest, kiedy nie chcą, wtedy pomimo agitacji i przyjazdu nawet posła komunistycznego, ruchawki niema.

Tak się stało i w dniu 1 sierpnia b.r., „władze" wzięły na ambit i wyaresztowały wszystkich tych, którzy mieli kierować manifestacjami. Obsadzono policją punkty zborne ustalone na **najtajniejszych** posiedzeniach komitetów komunistycznych, w których brali udział **„najzaufansi"** członkowie partji i z dnia antywojennego w Zagłębiu nic nie wyszło.

Tak jakoś dziwnie się składa, że każda uchwała Okręgowego Komitetu Komunistycznego w Zagłębiu wpierw jest znana policji, a dopiero później dociera do członków partji. Bo policja nasza jest nadzwyczaj zdolna i utalentowana zawsze wie kiedy, co i kogo...

Jak komuniści napadali na pochód P. P. S. w dniu 1 maja w Sosnowcu, policji na miejscu nie było, lecz kiedy Milicja P. P. S. odparła napastników i temu i owemu łobuziakowi sprawiała lanie, to policja jakby z pod ziemi zjawiła się i pałkami rozdzielała walczących.

Teraz też policja wszystko naprzód wiedziała, bo jak dobrze poinformowany ze źródeł urzędowych sanacyjny **„Express Zagłębia"** pisze w sprawozdaniu o dniu 1 sierpnia (cytujemy dosłownie):

„Na całym terenie Zagłębia panował spokój. Zapowiedziane masówki i wystąpienia uliczne nie doszły do skutku. — Policja, która na całym terenie Zagłębia dawała baczną uwagę na komunistów, sparaliżowała wszystkie ich ruchy.

Dodać należy, że jak krążą pogłoski **komuniści mieli zamiar zdemolować wszystkie lokale P. P. S. C. K. W. Z tego powodu lokale te ochraniane były przez przez cały dzień przez policję.**

Oryginalne. Komuniści urządzając swój antywojenny dzień mieli zamiar zdemolować wszystkie lokale P. P. S. w Zagłębiu. Nie sanacyjne, czy też rządowe lub kapitalistyczne, lecz właśnie lokale P .P. S.

Jakoś to dziwnie znana melodja, przypomina okres demolowania lokalów P. P. S. przez bojówki „sanacyjne" np. w Łodzi, Częstochowie, Myszkowie w roku 1930, przypomina dzisiejsze wybryki hitlerowców w Niemczech. Coś bardzo ci nasi komuniści zagłębiowscy — wyglądają nam na rodzimych hitlerowców z sanacji. Czyżby przypadkiem te pobożne życzenia sanacyjnego „Expressu" nie powstały w głowach sanacyjnych prowokatorów?

Ze swej strony zaznaczamy, że **nikt z naszych członków nie słyszał** o zamiarach komunistów demolowania naszych lokali, nikt też o żadną ochronę do władz, ani policji nie zwracał się. A na przyszłość znamy tylko jedno życzenie zawarte w przysłowiu „Broń nas Boże od naszych przyjaciół w mundurach i po cywilnemu, bo z nieprzyjaciółmi damy sobie sami radę".

Nie boimy się komunistów. Życzymy sobie, żeby w walkach naszych z komunistami żadna policja ani „władza" udziału nie brała, a walk krwawych napewno nie będzie.

Radzimy, żeby policja zamiast pilnować naszych lokali, lepiej pilnowała gmachu starostwa w Będzinie, gdyż niedawno pod bokiem starosty „nieznani" sprawcy skradli 60 dobrych rewolwerów z gmachu starostwa, skonfiskowanych w czasie wyborów P. P. S-owcom. Obawiamy się, że ci sami sprawcy mogą wykraść nam kiedyś słynnego i tak wielce dla „sanacji" zasłużonego samego p. starostę **Boxę** i również pewnie wyśledzeni nie będą.

Z tą skonfiskowaną bronią przez władze naprawdę dzieją się jakieś cuda Niedawno czytaliśmy, że gdzieś w Płockiem czy Sierpeckiem z gmachu starostwa zostały skradzione rewolwery i w tym samym czasie na drugim końcu Polski, w Zagłębiu, również giną rewolwery z gmachu starostwa. I tu i tam sprawców nie wykryto.

Gdzieć bezpieczeństwo publiczne, kiedy naraz tyle broni znalazło się w rękach niewiadomych zbrodniarzy czy przestępców?

M. W.

Rugi w Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej

Dowiadujemy się, iż na mocy § 35 pkt 1 pragmatyki służbowej dla kolejarzy (‚względy służbowe") został przeniesiony z Leszna do Skalmierzyc tow. **Kuran** Zygmunt, który przed półtora rokiem, w okresie wyborów był przeniesiony do Leszna z Wilna, gdzie piastował mandat sekretarza Okręgu Z. Z. K. i radnego miasta Wilna, i na tych stanowiskach naraził się sanacji.

Obecnie z Leszna przenosi się tow. **Kurana** na wieś do Skalmierzyc, gdyż miejscowa sanacja uznała go sobie za niewygodnego. gdyż na jednym z wieców p. **Ciszaka** posła BB., powiedział temuż kilka słów prawdy.

Jest to już jak nam wiadomo, dziesiąte miejscee służbowe tow. Kurana, za okres jego 13-letniej pracy na P. K. P. Pracował on już w Grodnie, Warszawie, Kutnie, Białymstoku, Wilnie i Lesznie.

Tow. Kuran ma ciężko chorą **żonę, która w dniu 20 lipca była poddana operacji w szpitalu a 29 lipca wręcza mu się dekret przeniesienia, nie zważając na chorobę żony, na małe czteroletnie dziecko, które musi pozostać bez opieki, nie zważając na ruinę materjalną do jakiej się doprowadza człowieka ciągłemi przeniesieniami.**

To są sposoby i sposobiki.

„Czarna ręka" w Pszczynie

Zbrodniczy wpływ „Tajnego Detektywa"

Przed kilku dniami szereg poważnych kupców w Pszczynie otrzymał anonimowe listy, w których wzywano ich pod groźbą śmierci, by złożyli w pewnem miejscu na cmentarzu, większą kwotę pieniędzy. Dwuch kupców wręczyło wspomniane listy policji śledczej, która poleciła im zastosować się do wskazówek „Czarnej ręki". Tak bowiem brzmiał podpis na listach pogróżkowych.

Zamiast pieniędzy, złożono we wskazanych kryjówkach przez „Czarną rękę", paczki ze skrawkami papieru. Następnie policja pilnie strzegła owych miejsc, by sprawców przychwycić. Czekała jednak napróżno, bo po ‚pieniądze" nikt się nie zgłaszał.

Dzięki przypadkowi policja dowiedziała się, że autorów anonimowych pogróżek wysyłanych do kupców i obywateli pszczyńskich, szukać należy wśród młodzieży gimnazjalnej. Niebawem wyśledzono też dwuch uczniów, którzy wzięci w ogień krzyżowych pytań, przyznali się do zarzuconych im przestępstw.

W czasie śledztwa zeznali oni do protokułu, że, pisząc listy z pogróżkami, wzorowali się na „Czarnej ręce", o której czytali w jednym z numerów „Tajnego Detektywa". Przyznali się dalej, że są oni gorliwymi czytelnikami „Tajnego Detektywa". Listy pisali jednak „nie w złej intencji", tylko chcieli wypróbować, jaki wywrą one skutek. Pragnęli się oni przekonać czy „Tajny Detektyw" pisał prawdę, że ludzie są tak naiwni i pod groźbą listów, składają okup.

Tłumaczeniu się chłopców dano wiarę, gdyż nie próbowali oni nawet stwierdzić, czy kupcy usłuchali ich groźby i złożyli pieniądze w oznaczonem miejscu.

Oto jeszcze jeden klasyczny przykład, jakie nieobliczalne szkody moralne przynosi społeczeństwu lektura w rodzaju „Tajnego Detektywa", szkody tem większe, że grono czytelników tego tygodnika, rekrutuje się z pośród młodzieży w wieku szkolnym.

Gehenna robotników mięsnych

Ostatnie wypadki na terenie rzeźni miejskiej, szczególnie zaś zabójstwo przedsiębiorcy **Gettera,** dały powód pewnym czynnikom do wszczęcia wściekłej kampanji przeciwko ogółowi robotników rzeźni. Wszystkich w czambuł uczyniono bandytami, a o zarobkach robotników mięsnych opowiadano cuda. Według informacji pewnej części prasy, przeciętny poganiacz bydła zarabiał po 400—500 zł. tygodniowo, a może i więcej. Każdy z robotników i w każdej chwili gotów jest popełnić mord i t. d. Pod osłoną tej kampanji prasowej rozpoczęto „sanację" rzeźni, prowadzoną wspólnym „wysiłkiem" Magistratu i Komisarjatu Rządu.

Jako naczelną zasadę, postanowiono oczyszczenie rzeźni z elementów kryminalnych. Jak wiadomo, elementy te znajdują się pod opiekuńczemi skrzydłami BBS., częściowo B. B. Otóż, jak donosiła prasa endecka, „czystkę" tę poruczono... firmowemu bbs-owcowi, p. wice - prezydentowi **Szpotańskiemu.** Przerażeni prowodyrzy BBS-u na wieść o tej nominacji odrazu się uspokoili. Rozpoczęły się tajne narady i częste wizyty pp. **Jaworowskiego** i **Majewskiego,** serdecznie przyjmowanych przez „czyściciela" i Dyrekcję Rzeźni.

Nastąpiło odprężenie. BBS-owcy nabrali animuszu i nawet szykują się do „rozszerzenia" wpływów i objęcia stanowisk w rzeźni. Półgębkiem mówi się o tem, iż prowodyrzy bbs-owscy w rodzaju Majewskiego są najpoważniejszymi kandydatami na lukratywne stanowiska kierownicze w zreformowanej rzeźni.

Nabrały również humoru **ciemne** elementy, zadekowane w związku Moraczewskiego, znajdujące się pod możną opieką z kasy związkowej opłacanych konfidentów policyjnych. Metoda wypędzania djabła przez Belzebuba daje swoje owoce: ci, przeciwko którym rozpoczęto akcję „uzdrowienia" rzeźni, czują się umocnieni.

Natomiast szara masa pracowników rzeźni ma stać się kozłem ofiarnym tego „uzdrawiania". Systematycznie terroryzowana, bita i okradana przez bandę prowodyrów bebesowsko-bebeckich wpada w otchłań porządkowo-oszczędnościowych zamierzeń magistrackich.

Rzeźnia zostaje stopniowo **umiastowiona.** Wprowadza się surowy regulamin wewnętrzny (n. b. stanowiący narazie tajemnicę i wydany tylko... reprezentantom B. B. i BBS!), ustala się płace. Ale jakie płace! Oto „poganiacze" mają otrzymywać 5 zł. dziennie i pracować... 3 dni w tygodniu! Jakkolwiek zarobki 500-złotowe były tworem bujnej imaginacji niektórych reporterów, to jednak zarobki te daleko odbiegały od... 15 zł. tygodniowo, łaskawie ofiarowanych poganiaczom przez Dyrekcję Rzeźni. Gwałtowne obniżenie zarobków robotniczych na terenie rzeźni musi mieć bardzo przykre następstwa, a przedewszystkiem bynajmniej nie przyczyni się do przestrzegania p. a § 2 Regulaminu, który zabrania pobierania datków od klijentów rzeźni. Wreszcie, za 15 i nawet 30 zł. tygodniowo robotnik nie będzie w stanie utrzymać rodziny. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, iż według krążących pogłosek, Dyrekcja Rzeźni nie ma zamiaru obniżać kosztów uboju, ale wręcz przeciwnie — chce je podnieść, to polityka płac Dyrekcji staje się wprost niezrozumiałą. Wszak przy dotychczasowych kosztach uboju robotnicy rzeźniani mieli znośny zarobek, nawet po odtrąceniu znacznych sum, zagarnianych przez prowodyrów. Te sumy w zupełności powinny wystarczyć na utrzymanie dodatkowego aparatu administracyjnego, związanego z umiastowieniem. Czyżby Magistrat szukał nowych źródeł dochodu z podniesienia kosztów uboju i kosztem głodu robotników mięsnych?

Jeśli otoczone tajemniczością zamierzenia p. Szpotańskiego i Dyrekcji Rzeźni idą w tym kierunku, to Magistrat jest na błędnej drodze i cała akcja sanacyjna" doprowadzi tylko do nowych zawikłań i konfliktów, ewentualnie wytworzy na terenie rzeźni sytuację stałego wrzenia, korupcji i demoralizacji.

Podstawą uzdrowienia rzeźni musi być zapewnienie robotnikom ludzkich warunków pracy i płacy, uniemożliwienie wyzysku przez ciemne mafje bebecko-bebesowskie, a przedewszystkiem równe traktowanie organizacyj robotniczych, nie zaś praktykowane obecnie oficjalne ich ignorowanie i ciche konszachty ze skompromitowanemi „działaczami".

Głodowe płace i żelazny „regime" w rzeźni da efekt wręcz odmienny i wywoła opór zrozpaczonych robotników.

***

W chwili, gdy to piszemy, dowiadujemy się, iż w Rzeźni Miejskiej wybuchł strajk wywołany niedopuszczeniem na targowisko robotników, którzy nie zgodzili się na głodowe płace.

Spotkanie Turowców w Wołominie

7 sierpnia odbędzie się spotkanie turowców w Wołominie.

Początek spotkania o godz. 10-ej rano.

Zbiórka uczestników, jadących z Warszawy i przejeżdżających przez Warszawę

dla tow. tow. z lewego brzegu Wisły o godz. 7-ej rano w podwórzu Warecka 7,

dla tow. tow. z prawego brzegu Wisły (Otwock, Jabłonna, Wiśniewo, koła: Praga, Nowe Brudno i t. d.) o godz. 7.15 na Dzielnicy Praskiej P. P. S., ul. Targowa 44.

Opłata za uczestnictwo w spotkaniu wynosi 50 gr. od osoby.

***

Kom. Wykonawczy W. O. Mł. T.U.R. zawiadamia, że wszyscy członkowie W. O. Mł. T.U.R., którzy biorą udział w „Spotkaniu", muszą wpłacić po 1 zł. 10 gr. na ręce tow. **Maciocha.**

Wpłacać można: w piątek od godz. 6 — 8 wiecz. i w sobotę do godz. 11 rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Po tym terminie, ci, którzy będą chcieli wziąć udział w „Spotkaniu", będą płacili pełny bilet wraz z kartą uczestnictwa.

***

Dnia 7 bm. W. Org. Mł. TUR organizuje spotkanie w Wołominie. Koszta wynoszą 2 zł. 30 gr. Gromady, chcące wziąć udział w spotkaniu, powinny się porozumieć z sekretarjatem Rady Hufca w piątek 5 bm. w godz. od 7—9-ej.

Sekretarjat Rady Hufca.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

X Olimpjada w Los Angeles

W dalszym ciągu lekkoatletycznych zawodów olimpijskich wyniki były następujące:

W biegu 200 mtr. półfinały wygrali Metcalfe 21.5 przed Simpsomem i Jonath 21.6 przed Walterem i Tolanem. Finał wygrywa Tolan (USA) 21.2 przed Simpsonem, Metcalfe, Jonathem, Lutim i Walterem.

W rzucie dyskiem Heljasz zajmuje 13-te miejsce z wynikiem 42.69, bijąc 8 konkurentów, m. in. Doudę i Hirschfelda. Finał wygrał Anderson (USA) 49.39, 2) Labrodes (USA) 48.55, 3) Winter (Francja) 47.72, 4) Donogan (Węgry) 47.07, 5) Madarasz (Węgry) 46.52, 6) Noel (Francja) 46.42.

W przedbiegach 80 mtr. płotki dla pań Schabińska zajmuje czwarte miejsce przed Japonkę Muraoka, osiągając czas 12.3, lepszy od rekordu polskiego o 0.1 sek. Przedbieg wygrała Hall (USA) 12 sek., 2) Webb (USA), 3) Wilson (Kanada). Drugi przedbieg wygrywa Ditrikson (USA) 11.8 rekord światowy, 2) Shaller, 3) Clarke (Poł. Afryka).

W skoku o tyczce wygrywa Miller (USA) 431.5 rekord światowy, 2) Nishida (Japonja) 426, 3) Jeferson (USA) 423.

Finał 110 m. płotki wygrał Saling (USA) 14.6, 2) Beard, 3) Keller, 4) Burghley, 5) Finlay, 6) Welscher.

W przedbiegach na 1500 mtr. wygrał Cuningham 3:55.8 przed Cornesem, Loumanenem i Edwardsem i Lovelock 3:58 przed Hallo, Kingiem i Larva.

Chód 50 klm. 1) Green (USA) 4:50.20 przed Dalinschem i Frigerio (Italja) 4:59:06.

W **szermierce** na floety rozegrano półfinały dla pań i panów.

W kolarskiem biegu tandemów Francja bije Anglję, Anglja bije USA, Holandja bije Danję, a Danja wygrywa z Anglją. Bieg 1000 mtr. na czas wygrywa Gray (Australja) 1:13 przed van Egmondem (Holandja). Biegi sprinterów wygrywa Francuz Chaillot.

W zapasach w poszczególnych wagach wygrali: w. kogucia — Pearce (USA),, w. piórkowa — Pihlajamaki (Finlandja), w. lekka — Paconne (Francja), w. pół-średnia — Vanderberg (USA),, w. średnia — Johanson (Szwecja), w. półciężka Nehringer (USA), w. ciężka — Richthoff (Szwecja).

***

Siedlecki podczas treningu w skoku o tyczce upadł tak nieszczęśliwie, że skręcił sobie nogę. W każdym razie w dziesięcioboju weźmie on udział.

DUBIEŃSKA MISTRZYNIĄ MORAW

Wczoraj zakończony został Międzynarodowy Turniej Tennisowy o mistrzostwo Moraw i Morawskiej Ostrawy.

W finale gry pojedyńczej pań Dubieńska (Polska) pokonała Rohaczową (Czechosłowacja) 5:7, 6:4, 9:7, zdobywając mistrzostwo Moraw.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para polska Wittman - Dubieńska, bijąc parę czeską Srkal - Grausowa 6:3, 6:2.

POLSCY TENISIŚCI MISTRZAM ŁOTWY W TENNISIE

W ostatnim dniu rozgrywek międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Łotwy Polacy osiągnęli szereg sukcesów, zajmując wszystkie pierwsze miejsca w turnieju, z wyjątkiem gry pojedyńczej pań.

W finale gry pojedyńczej panów Maks Stolarow pokonał Czecha Marsalka w 4-ch setach 2:6, 3:6, 6:2, 8:6. W piątym secie mecz został przerwany przy stanie 1:0 dla Polaka z powodu wycofania się Czecha.

W grze podwójnej panów bracia Stolarow pokonali parę łotewską Bertin - Bormanis 6:1 6:2.

W grze mieszanej para polska Rudowska-Maks Stolarow odniosła zwycięstwo nad parą łotewską Szolowicz - Gronicki 6:1 6:3.

Jedynie w finale gry pojedyńczej pań Rudowska po ciężkiej walce uległa Noemmik (Estonja) 6:4 6:4.

Ruch kult.-oświatowy

WYCIECZKA DO WŁOCŁAWKA I PŁOCKA.

Spółdzielcze Koło Oświatowe przy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców organizuje w dniach 14—15 sierpnia wycieczkę statkiem do Włocławka i Płocka. W planie zwiedzanie miast i okolic, wytwórczych zakładów spółdzielczych i instytucyj robotniczych.

Wyjazd w sobotę 13 sierpnia o godz. 21 z przystani Vistula, powrót autobusem 15 sierpnia wieczorem.

Koszt około 13 złotych.

Zapisy do 9 bm. w lokalu Koła w Warsz. Spódz. Chłodna 29 we wtorki, czwartki i soboty g. 19—21. Telefonicznie codziennie w godz. biurowych tel. 8-32-35.

Zamachy samobójcze

18-letnia Alfreda Jagiełłówna, otruła się jodyną w bramie domu Freta 18. — 50-letnia Józefa Sierńska, służąca bez pracy, napiła się esencji octowej w bramie domu Wspólna 51.

20-letnia Zofja Pogorzelska, bezdomna, bez pracy, służąca, również napiła się esencji octowej na pl. Krasińskich na skwerku.

— 21-letnia Aniela Wilanowska, przy mężu, otruła się nadmanganjanem potasu.

Wykrycie składu przemycanych zapalniczek

Konfiskata 4.260 sztuk zapalniczek

Władze skarbowe zwróciły uwagę na rażący w ostatnich czasach spadek konsumcji zapałek, i wskutek tego spadek dochodu Monopolu Zapałczanego.

Zwrócono również uwagę, że na targowiskach i bazarach, w Warszawie, a szczególniej na pl. Kercelego, sprzedawane są w znacznych ilościach zapalniczki nieopodatkowane, po wyjątkowo niskich cenach.

Na skutek powyższego zarządzona została obserwacja, która narazie nie dała rezultatu, ponieważ drobni sprzedawcy nie ujawniali adresów hurtowników, względnie celowo podawali mylne adresy.

Przy pomocy konfidentów i wywiadów ustalono, że głównym składnikiem nieopodatkowanych zapalniczek jest Stanisław Wiśniewski, b. właściciel składu instrumentów muzycznych, przy ul. Chłodnej 27, który ukrywa zapalniczki w mieszkaniu ojca swego Franciszka (Wolska 13), korektora fortepianów.

Wczoraj wieczorem dokonano rewizji w mieszkaniach Wiśniewskich, rezultatem której było wykrycie 4,260 sztuk zapalniczek, przeważnie niemieckich, które skonfiskowano, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnoskarbowej.

Stanisław Wiśniewski przyznał się do ukrytych u swego ojca zapalniczek i wskazał jako wspólnika niejakiego Rejngewirtza, właściciela składu instrumentów muzycznych przy ul. Żabiej 4.

Należność skarbowa wynosi 42.260 zł., a wraz z czterokrotną karą 169.040 zł.

Z głodu

Na pl. Bankowym zasłabł nagle i upadł 26-letni Juljan Czarkowski, drukarz. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie spowodowane wycieńczeniem z głodu. Po udzieleniu pomocy C. przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie pozostał pewien czas, poczem otrzymał bony na bezpłatne obiady.

Zagrożony 4-piętrowy dom

Przy ul. Strzeleckiej 26, na terenie bazaru W. Pachulskiego ukazały się rysy w ścianie szczytowej 4-piętrowego domu — od parteru aż do dachu. Na miejsce przybyła komisja, która poleciła zagrożony dom zabezpieczyć. Narazie ustawiono 4 stemple (2 od ul. Strzeleckiej i 2 od podwórza bazaru). Zaznaczyć należy, iż rysy powiększają się.

Emisje nowych banknotów 100-złotowych

Niebawem będzie wypuszczona nowa emisja banknotów wartości 100 zł. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych ustaliła już na zlecenie Banku Polskiego wizerunek kliszy nowych banknotów. Nowe 100-złotówki nosić będą z jednej strony podobiznę ks. Józefa Poniatowskiego według historycznego portretu, z drugiej zaś strony ornamentację w postaci girland z kłosów. 100-złotówki wykonane zostaną na cienkim papierze na wzór papieru banknotów angielskich. Ukażą się one na rynku pieniężnym z końcem listopada r. b.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10—12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Muzyka lekka i taneczna. 13.35 — 14.10 Duety operowe. 15.00 — 15.10 Komunikat Gospodarczy. 15.10 — 16.35 Koncert z płyt. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 Odczyt. 17.00 — 18.00 Koncert popołudniowy. 18.00 — 18.20 „O pędzie i liściu — kto czyim kieruje wzrostem" — wygł. prof. Kazimierz Rouppert. 18.20 — 19.15 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Georges". 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45—19.55 Przegląd rolniczej prasy". 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 21.30 Transmisja z Salzburga. 21.35 — 21.50 Feljeton aktualny. 21.50 — 21.55 Dziennik Radjowy. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.40 Muzyka taneczna. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23,30 Muzyka taneczna.

50 tysięcy osób na plażach

Podług prowizorycznych obliczeń, w niedzielę korzysta za biletami z plaż miejskich i prywatnych około 25.000 osób. Conamniej jeszcze raz tyle przybywa na t. z. dzikie plaże. W ten sposób z dobrodziejstwa Wisły w okresie niedzielnych dni upalnych korzysta conajmniej 50.000 mieszkańców, co stanowi dwudziestą część ludności stolicy.

Magistrat a pożyczki zagraniczne

Ag. B. I. P. donosi:

W tych dniach Magistrat warszawski przekazał do Stanów Zjednoczonych A. P. ratę amortyzacyjną oraz należności za bieżący kupon amerykańskiej pożyczki, w ogólnej sumie 4 miljonów złotych.

Wypłata raty nastąpiła w okresie, kiedy Magistrat zalega z wypłatą pensji pracowniczych, kiedy brak jest pieniędzy na najpilniejsze wydatki.

Płacenie w tych warunkach różnych rat i kuponów odbija się ujemnie na gospodarce miejskiej.

Magistrat stanowczo powinien poczynić starania, aby uzyskać odroczenie spłat długów. Wyjdzie to na pożytek i Magistratowi i pracownikom i ogółowi obywateli.

Zamknięcie ul. Ogrodowej

Robotnicy wydz. technicznego magistratu przystąpili do zrywania bruku, t. zw. „kocich łbów" na ul. Ogrodowej, od Solnej do Białej wskutek czego ta część ulicy zostanie zamknięta dla ruchu kołowego. Przystąpiono również do poszerzenia chodników.

Z wczorajszej giełdy

Dewizy. Holandja 359.35, Londyn 31.33—31.31, Nowy Jork 8.923, Paryż 34.96, Praga 26.41, Szwajcarja 173.85.

Stan pogody

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: przeważnie pochmurno, miejscami deszcz. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Obrazek z wyborów w Niemczech



Ilustracja nasza przedstawia moment z agitacji przedwyborczej w Niemczech. Wysłannicy partyj rozdają ostatnie ulotki, wzywające do popierania ich kandydatów. Z prawej strony policja legitymuje jednego z kolporterów.

Z sali sądowej

Sprawa o żonobójstwo

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę, będącą epilogiem tragedji, jaka rozegrała się przed rokiem w pracowni gorsetów „Emilja" na ul. Nowogrodzkiej 25. Podłożem dramatu były złe stosunki między małżestwem. **Moranowicz,** obecnie znajdujący się na ławie oskarżonych, technik, pracował jako urzędnik w dyrekcji robót publicznych, żona jego prowadziła pracownię gorsetów. Małżonkowie kochali się gorąco, gdy jednak **Moranowicz** stracił posadę, zmienił się do niepoznania. Zaczął wymagać od żony, aby go utrzymywała, znęcał się nad nią, bił ją nieraz tak, iż wreszcie doszło do rozejścia się.

Moranowicz zabrał dziecko i zamieszkał w Górze Kalwarji. Żona pozostała w Warszawie, czyniąc usilne kroki do zejścia się z mężem, gdyż rozłąka z dzieckiem była dla niej tragedją. Ponieważ interesy majątkowe Moranowicza stawały się coraz gorsze, zdecydował się on na oddanie dziecka matce, widując się z niem dwa razy w tygodniu. Wizyty te nie podobały się **Moranowiczowej,** która czyniła nieraz o to awantury dziecku, wyrażając się przy niem w sposób jaknajgorszy o ojcu.

W krytycznym dniu chłopiec był u ojca, poczem **Moranowicz** zjawił się w sklepie żony i silnie wzburzony zażądał wyjaśnień, czy ta istotnie źle się o nim wyraża. Otrzymawszy odpowiedź „proszę wyjść, nie mam z panem nic do mówienia" **Moranowicz** sięgnął do kieszeni i wyciągnąwszy rewolwer, strzelił do żony.

Moranowicz przyznał się przed sądem do zabójstwa, tłomacząc się, że działał w stanie silnego zdenerwowania. **Moranowicz** utrzymuje, iż powodem złych stosunków z żoną było jej złe prowadzenie się. Jako przyczynę wzburzenia w chwili zabójstwa, oskarżony podaje oburzenie na żonę za jej złe wyrażanie się o nim przy dziecku.

Obronę wnosi adw. **Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.** Oskarża prok. **Dąbrowski.**

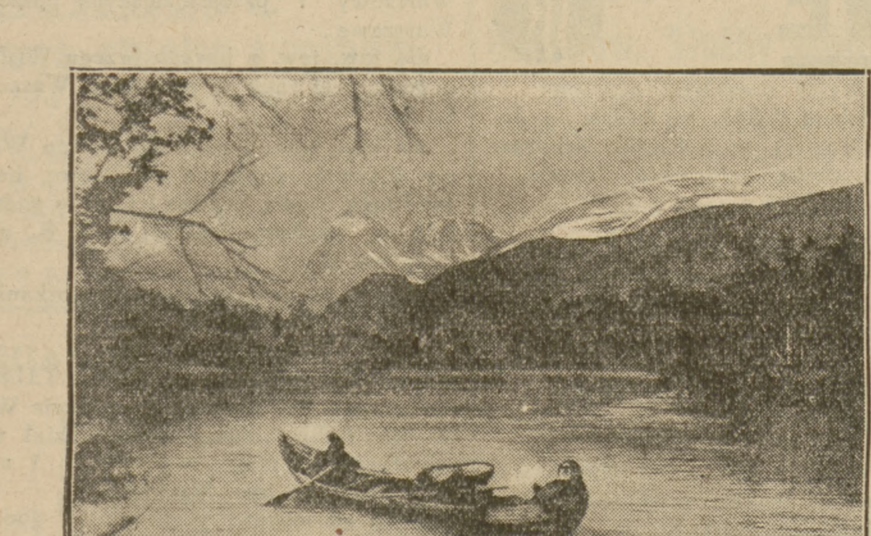
I. K.

Poniesiony przez byka

Przechodzący obok pastwiska we wsi Sałuskie powiatu postawskiego, Ignacy Buko napadnięty został przez rozszalałego buhaja, który porwawszy Buko na rogi przeniósł go 20 metrów, poczem rzucił na ziemię.

Buko wkrótce potem zmarł.

Najbardziej na północ wysunięta kraina Europy





Daleko na północy u zbiegu granic Norwegji, Szwecji i Finlandji leży piękna kraina Lapończyków.

Podajemy dwie fotografje, ilustrujące tę najbardziej na północ wysuniętą krainę Europy: Widok jeziora Torne Träsk pod Riksgränen i fotografje rodziny lapońskiej w oryginalnych strojach ludowych.

Lapończycy, mówiący językiem podobnym do fińskiego, są koczownikami i znajdują się na niskim szczeblu kultury.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja w 3 aktach p. t. „Bracia Castiglioni".

TEATR LETNI tylko do piątku włącznie komedja filmowa Franka p. t. „Gwiazda ekranu" („Nina"). W sobotę premjera głośnej nowalji repertuarów europejskich komedji w 3 aktach Wład. Fodora „Rulete" (Monte Carlo).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill". z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-hura" z występami Wermińskiej.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś i codziennie operetka Roberta Stolza „Szaleństwo Colette".

TEATR „BANDA". Dziś i codziennie sensacyjna sztuka Piotra Lampela p. t. „Bunt w zakładzie poprawczym" w reżyserji St. Perzanowskiej.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie".

TEATR „MIGNON". Rewja w 18 obrazach p. t. „Dzieje grzechu mężczyzny".

TEATR REWIJ „LOTOS" (Zygmuntowska 10). Rewja w 20 obrazach p. t. „Ćwierć łokcia Tasiemki".

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Wesoła trójka".
APOLLO: „Cohn i Kelhy".
ATLANTIC' „Piekło Paryża".
BAJKA: „Ćmy nocne" i „Świat do góry nogami".
COLOSSEUM: „Klejnoty miłości".
CASINO: „Książę student".
CAPITOL: „Żar miłości" i „Nad ranem".
CRISTAL: „Maradu".
CZARY: „Schmeling — Sharkey".
FORUM: „Pojedynek w samolocie".
GOPLANA: „Przedwiośnie".
HELJOS: „Rozwódka".
KOMETA: „NA śliskiej drodze" i „Zabójstwo w hotelu".
LUX: „Kozacy" i „Dziewczę z pudełkiem".
MAJESTIC: „Żar miłości".
MARS: „Tajemnice sekretarki".
MASKA: „Pod dachami Paryża".
MEWA: „Tajemniczy dr. Fu Manchu" i „Precz z pończoszką".
MIEJSKI: „Małżeństawo na złość".
PAN: „Madame szatan" i „Buster na froncie".
PALACE: „Kongres tańczy".
RIVIERA: „Dawid Golder".
ROXY: „Wampiry Warszawy".
SOKÓŁ: „Zwycięzca" i „Tajny kurjer".
ŚWIATOWID: „Gehenna kobiet".
TOMBOLA: „New Jork w nocy" i „Zdobywca serc".
TON: „Czterech z Legji".
UCIECHA: „Miłość dońskiego kozaka".
WISŁA: „Ponad śnieg".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.